Nr 25 Niedziela, 17 czerwca 1928 Rok LX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj: WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz); KRAKÓW, św. Jana 3-5; LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49; POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64 WILNO, Wielka 24.
Adresy administracyj: WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25; KRAKÓW, św. Jana 3-5; LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32; POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ

Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów

Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.

OGŁOSZENIA:
zwyczajne
1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—.
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

8. VI. 1928.

Data powyższa to początek nowej epoki w życiu rolnictwa Małopolski. W tym dniu bowiem obie organizacje rolnicze, prowadzące dotychczas odrębnie swe działalności na polu popierania rolnictwa krajowego, a zatem »Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski«, istniejące we Lwowie od roku 1829 i »Małopolskie Towarzystwo Rolnicze«, przekształcone ze złączenia się w roku 1919 poprzedniego »Towarzystwa Rolniczego w Krakowie«, powstałego w roku 1840 z »Towarzystwem Kółek Rolniczych«, założonem w roku 1871 we Lwowie, połączyły się w jedną, wielką, bo obejmującą całą Małopolskę i zastępującą interesy całej chrześciańskiej ludności rolniczej tej części Państwa instytucję pod nazwą:

„MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE"

Ziszczone temsamem zostały marzenia mężów dobrej woli a rozumu światłego, obejmujących wzrokiem szersze horyzonty i wpatrzonych w dalszą, lepszą przyszłość, mężów gorącego zarazem serca, które umiłowało pracę na Roli Polskiej, jako szczytne posłannictwo.

Rolnictwo nasze doczekało się tej chwili, na którą oczekiwało z upragnieniem od wielu dziesiątek lat.

Od chwili tej przestał istnieć w Małopolsce Wschód i Zachód rolniczy, zniesiona została, niebardzo zresztą szczelna, granica między rolnikami, grupującymi się w Towarzystwie Gospodarskiem a Małopolskiem Towarzystwem Rolniczem, zniknął — powiedzmy — na zawsze ów, zresztą dość sztuczny, podział na »ziemianina« a »małorolnika«. Wszystkich rolników złączył wspólny sztandar, na którym wypisano:

„PRACA DLA OJCZYZNY"

A pracy tej wymaga od nas społeczeństwo, widzące w rolnictwie właściwy zrąb, na którym gmach potęgi naszego Państwa się wspiera i zawsze wspierać się będzie. Dali temu wyraz liczni mówcy na pierwszem zebraniu nowej organizacji, jakie odbyło się we Lwowie na drugi dzień po zapadłej epokowej uchwale. By zatem osiągnąć ideały, o których tam słyszeliśmy, winniśmy zakasać rękawy i krzepko ująć pług w dłonie do orki codziennej. Nie wystarcza do tego chwilowy zapał, nie wystarczą choćby i najlepsze chęci, jeśli w ślad za niemi nie nastąpi czyn. A będzie nim stała, ciągła, wytrwała praca codzienna, w ciszy i szarzyźnie dnia powszedniego prowadzona, bez względu na chwilowe dolegliwości czy niepowodzenia, zawsze z równą gorliwością i poświęceniem, zdążająca do osiągnięcia szczytnych celów, którym rolnictwo służy.

Życzeniem tej zbożnej pracy zakończył Pan Minister rolnictwa pierwsze obrady nowo powstałego Towarzystwa.

Oby się spełniło!

LVI Radzie Ogólnej ku pamięci [1])

Ponieważ z braku zdrowia nie mogę Panom osobiście służyć na tegorocznem zebraniu, przesyłam tych kilka słów pisemnie z prośbą odczytania ich przed porządkiem dziennym.

Służąc Tow. Gospodarskiemu bez przerwy, jako członek Komitetu, wiceprezes i prezes przez lat blizko czterdzieści, pragnę wyrazić swe zdanie i przekonanie zasadnicze o roli zrzeszeń rolniczych w ogólności, a w szczególności o zadaniach Towarzystwa, pracującego na ziemiach o ludności rolniczej mieszanej polsko-ruskiej.

Zasady założenia Towarzystwa przed blizko 100 laty, dowodziły już mądrego i silnego postawienia sprawy, skoro ani władze państwa zaborczego, ani najróżniejsze prądy polityczne, które przeżywaliśmy, nie potrafiły zmienić kierunku pracy, który okazał się zdrowy, roztropny, a przytem zdolny do rozwoju i postępu nie tylko w doskonaleniu samego rolnictwa, ale umożliwiający i ułatwiający także możność postępu w organizacji i w systemie pracy w miarę zmiany warunków.

Czemu to zawdzięczamy? Jakim zasadniczym hasłom i zawołaniom, którym 4 do 5-ciu generacyj było posłusznych i wiernych?

Nie były te dzieje nasze, siłą wypadkową zwalczających się prądów politycznych lub osób. Były one wynikiem, tego, że Komitet każdoczesny Towarzystwa wysoko nosił swój sztandar!

W czasach kiedy jeszcze nie wolno było zakładać innych stowarzyszeń pod zaborem austrjackim, przynależność do Komitetu była wysokiem odznaczeniem polskiem; mogli należeć do niego tylko ludzie, których uznano za mężów wysoko ukwalifikowanych, a przedewszystkiem za ludzi bezstronnych, o charakterze najczystszym, zdających sobie sprawę z tego co znaczy Służba dla Ojczyzny. A Służba ta polegała nie na wiecowych przemówieniach, nie na demagogji, nie na popieraniu pewnych typów gospodarstw, nie na protegowaniu jednej narodowości kraj ten zamieszkującej. Skład Komitetu i zasadnicza linja wytknięta do tego nie dopuszczała.

Myśl przewodnia była zawsze następująca: Polska jest krajem rolniczym. Olbrzymia większość ludności polskiej jest rolniczą. Olbrzymia większość majątku narodowego, obrotu pieniężnego, siły podatkowej, możności eksportu, jednem słowem siła, dobrobyt — przyszłość Polski — zależna jest od tego, czy potrafimy sprawić to, co widzimy w sąsiednich państwach na zachodzie — to znaczy, aby każdy hektar ziemi wydał więcej zboża, każda łąka więcej siana, każda krowa więcej mleka, żeby setki tysięcy hektarów nieużytków stało się użytkami, aby setki tysięcy hektarów podmokłych gruntów przez osuszenie lub drenowanie stało się — ze źródła utrapienia i nędzy —źródłem dochodu i dobrobytu. Aby się stale niezłomnie zbliżać do tego ideału, który przyświecać nam winien, potrzeba dużo lat, dużo pracy, dużo wiedzy; potrzeba dużo poświęcenia, hartu i odwagi, aby się nie oglądać ani na ludzi, ani na prądy, jakiekolwiek chwilowo w polityce panują.

Trzeba niezłomnie popierać na każdym kroku naukę rolniczą i jej zastosowanie. Popierać i krzewić w najszerszych kołach wiedzę rolniczą w teorji i praktyce przez intenzywną pracę oświatową. Należy bez cienia protekcji z jednej lub demagogji z drugiej strony służyć całemu rolnictwu we wszystkich jego formach żywotnych, o ile one tylko mogą być racjonalne i produktywne, o ile mogą być wzorem i przykładem, o ile można wpłynąć na ich uzdrowienie i podniesienie. Należy dążyć do uzdrowienia handlu rolniczego przez uprzemysłowianie rolnictwa przez organizacje zbiorowe i spółdzielcze.

Pragnąłbym gorąco aby doszło do tej bezstronnej miłości dla rolnictwa jako takiego, w ocenie i życzliwości — aby każdy wielki właściciel z radością się patrzał i wedle sił dopomagał do rozwoju produkcji wysokiej u każdego pracowitego posiadacza najmniejszego, jakoteż żeby drobny gospodarz nie zazdrościł, ale cieszył się, jeżeli wielki właściciel dobrze gospodaruje a jego gospodarstwo świeci przykładem i doświadczeniem dla całej okolicy.

[1]) List senatora Witołda Księcia Czartoryskiego, Prezesa Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski, odczytany przed posiedzeniem LVI Rady Ogólnej tego Towarzystwa przez Wiceprezesa p. Stanisława Kostheima.

W. Swederski 3)

Z wycieczki do Szwajcarji

Ceny na hale oszacowują się również według jednostek normalnych. Zwykle ceny wahają się w szerokich granicach. Naprzykład hale kantonu St. Gallen są oszacowane na 16,2 milj. fr. Wypada więc tam wartość jednostki normalnej na 600 fr. W ostatnich latach ceny jednak za jednostkę wahały się pomiędzy 800—1200—2.000 fr.

Ceny na produkta wahają się w zależności od dróg, blizkości letnisk i zwykle produkta te albo są dostarczane do spółkowych mleczarń i przerabiane na masło, ser, twaróg lub konsumowane w postaci mleka. Na bardzo odległych halach przeróbka nabiału jeszcze i dziś wykonywa się dość prymitywnie (np. konserwowanie masła na pewnych halach Werdenbergu i Bündeneralp). Naogół można skonstatować, że im bliżej gospodarstwo alpejskie jest położone od rynku zbytu tem dogodniejsze warunki są realizowania produktów, tem intensywniejsza jest gospodarka na halach, tem znaczniejsze są dochody z gospodarstwa.

Stosunki robotnicze nie odgrywają na halach tak wybitnej roli, jak to ma miejsce w gospodarstwach na nizinach. Na halach, gdzie wypasa się młodnik, robotnik rekrutuje się zwykle z okolicznych wsi. Umowy są dokonywane na okres letni. Przeciętnie płaca wynosi 20—25 fr. tygodniowo z dodatkiem utrzymania. Trudniejsze o wiele stosunki dla pozyskania robotników do serowni, którzy muszą posiadać pewne fachowe wiadomości. W serowniach otrzymuje robotnik płacę przeciętnie 25—30 fr. tygodniowo z dodatkiem utrzymania.

Dla racjonalnego zagospodarowania hal niezbędne są pewne budynki, a więc dla pomieszczenia robotników, mleczarnia z serownią, stajnie dla bydła, ewentualnie pomieszczenie dla siana i ściółki.

Pomimo tego istnieje jeszcze dziś pewna ilość hal, szczególnie bardzo wysoko położonych, które nie mają wcale zabudowań potrzebnych lub też bardzo prymitywne.

Wystawienie budynków na halach jest stosunkowo kosztownym zabiegiem gospodarczym, jeżeli przyjąć pod uwagę krótki okres czasu korzystania z tych budynków w ciągu roku. Dlatego też w Szwajcarji panuje zasada, aby budynki gospodarcze wystawiane na halach były możliwie skromne i tanie. (Prinzip der Einfachkeit und Billigkeit).

Na najwyższych halach, gdzie często okres pasienia trwa 2—3 tygodni, budynki gospodarcze są bardzo prymitywne.

Ale i na niższych halach zasada skromności i taniości jest również przestrzegana. Wybór miejsca pod stajnię posiada duże znaczenie, przedewszystkiem bierze się pod uwagę zabezpieczenie budynków przed lawinami, opadaniem skał, możliwość zabezpieczenia

W odrodzonej Polsce dążyć winniśmy do skupienia wszystkich sił rolniczych do jednego celu, do zwiększenia produkcji.

Do tego celu zdążać powinien nie tylko właściciel ziemi. Temu dążeniu przyklasnąć winien także każdy parobek i wyrobnik rolny, a nawet każdy bezrobotny, bo tylko wzmożeniewypłodności jednostki powierzchni ziemi dać mu może, bezpośrednio czy pośrednio, zajęcie i pracę, a tylko kwitnące gospodarstwo dać mu może wynagrodzenie w odpowiedniej wysokości.

W miarę rozkwitu gospodarstw coraz też więcej wzrasta zrozumienie i życzliwość miast i ośrodków fabrycznych dla rolnictwa, skoro się przekonają, że jedynie wysoka produkcja rolna może dać im obfitość i taniość żywności, a państwu w razie — co nie daj Boże wojny — samowystarczalności w wyżywieniu ludności.

Aby we wspomnianych kierunkach wysiłek był jednolity, zwarty i silny, dążyć nam należy — poza wszystkiemi pożytecznemi poczynaniami rządu, dzięki Bogu naszego polskiego — abyśmy mieli jedno, silne, świadome celu Towarzystwo rolnicze dla całej Polski.

Widomym początkiem — czynem w tym kierunku, powinien się zaznaczyć dzień dzisiejszy. Na porządku dziennym mamy dziś wniosek połączenia się dwóch najstarszych polskich Towarzystw Rolniczych.

Niech uchwała ta będzie przykładem i pobudką do zjednoczenia się wszystkich naszych Stowarzyszeń Rolniczych w Polsce.

Zlanie się rolników z nad Wisły i z Kresów w jeden zespół pod sztandarem wspólnym, szczerze oddanych wspólnej myśli i dążeniom, wyżej wyrażonym, niech będzie rękojmią, że będziemy odtąd wspólnie pracowali dla swej ukochanej Ziemi, a przez to dla rozwoju, siły, chwały i potęgi Ojczyzny. Jeżeli z tej drogi nie zejdziemy, Pan Bóg pracy naszej pobłogosławić raczy.

Prof. Dr. F. Kotowski.

Nawozy mineralne jako czynnik produkcji ogrodniczej

Produkcja ogrodnicza w Polsce ma naogół sprzyjające warunki rozwoju o ile chodzi o czynniki klimatyczne i glebowe; duże trudności sprawiają czynniki natury ekonomicznej. Jednym z takich czynników będzie to zdolność konkurencyjna ogrodnictwa polskiego z ogrodnictwem krajów sąsiadujących z Polską. Zdolność tę ogrodnictwo polskie posiada dotychczas w słabym stopniu, jeśli zważymy, że w wielu wypadkach produkcja krajowa nie jest w stanie zaspokoić rynku miejscowego, co w rezultacie wytwarza import owoców, warzyw i ich przetworów do Polski, w znacznej mierze pod postacią bynajmniej nie płodów południowych ale takich, które i na ziemiach naszych darzą się doskonale. Zamieszczam tutaj krótki wyciąg statystyczny, odnoszący się do naszego eksportu i importu owoców; uprzytomni on nam, w jakim stopniu jest stosunek tych dwu pozycyj niekorzystny dla naszego bilansu handlowego.

	1924 r.			1925 r.			1926 r.		
	przywóz	wywóz	deficyt	przywóz	wywóz	deficyt	przywóz	wywóz	deficyt
Owoce świeże: w tysiącach ton	66.3	2.2		48.8	2.3		21.2	2.3	
Wartość w tysiącach Zł	41655	965	40690	27793	1150	26643	16191	1143	15048

Z powyższego zestawienia widzimy stały niedobór produkcji owocowej pokrywany przywozem z zagranicy. Jest on silnie zmniejszony w ostatnich czasach przez śrubę celną, chociaż nie świadczy to o rozwoju eksportu owoców, gdyż eksport ten w ciągu podanych trzech lat, ani ilościowo ani co do swej wartości, nie uległ żadnej zmianie. To samo zachodzi i w innych dziedzinach produkcji ogrodniczej. Samowystarczalność tej produkcji jest obecnie wątpliwa, a stanie się zgoła iluzoryczną w miarę wzmożenia się zdolności konsumpcyjnych naszego społeczeństwa.

Dążyć przeto musimy do otrzymywania wyższych plonów i w dobrej jakości w obrębie naszej gospodarki ogrodniczej.

---

stajni wodą, oraz ułatwienie dla nawożenia płynną gnojuchą (Gülle).

W pewnych miejscowościach np. Bündner — Oberland spotkać jeszcze można również czasowe zabudowania, po paru latach stajnia przenosi się na inne miejsce. Przypomina ten rodzaj gospodarki nasze stosunki wschodnio-karpackie z nieodzownemi w tym wypadku chwastami.

Przy racjonalnem wyzyskaniu odpadków przerobu nabiału przy stajniach dla krów, znajdują się również pomieszczenia dla świń. Pomieszczenie dla przechowywania serów również są często spotykane. Najczęściej wszystkie ubikacje gospodarcze znajdują się pod jednym dachem.

Zwraca uwagę, że przy zabudowaniach gospodarczych znajdują się zawsze pomieszczenia dla robotników. Obszerną izbę, czystą dla robotników i właścicieli hali spotykałem omal we wszystkich zwiedzonych przezemnie gospodarstwach alpejskich. Kulturalny rolnik szwajcarski nie potrafiłby przebywać w innych warunkach! Jak różny i prymitywny jest tryb życia naszych pasterzy na halach i połoninach!

Stajnie służą dla ochrony bydła od skwaru i bąków, od złej pogody. Przy umieszczeniu bydła w stajni racjonalnie wykorzystuje się gnój, umożliwiona jest kontrola poszczególnych sztuk bydła, wyeliminowania chorych jednostek, wreszcie dojenie jest dogodniejsze.

Wszystkie stajnie subwencjonowane przez rząd muszą być budowane według wzoru, opracowanego przez techniczne biuro. Są to przeważnie bardzo solidnie zbudowane stajnie.

Wymiary są następujące: wysokość stajni 1.85 do 2 metr., szerokość żłoba 0,4 m, głębokość 0,25—0,30 m, długość stanowiska 1.75 m, szerokość 0.9 m, szerokość drzwi 1.50 m.

Spadek od żłobu do rynny dla ścieków moczu, wynosi 3 cm. Wielkość gnojowiska oblicza się na $^1/_4$—$^1/_2$ m^3 na jedną normalną jednostkę np. przy stajni na 40 sztuk bydła długość 4 m, szerokość 2.5 m i głębokość 1 m.

Dla młodnika długość stanowiska zmniejsza się do 1.7 m, wejście o 0.8 m. Powierzchnia okien odpowiada $^1/_2$ m^2 na każde 120 m^2 powierzchni podłogi i tylko wyjątkowo dla rasowego bydła hodowlanego na 57 m^2 powierzchni podłogi.

Stajnie na bydła spotykamy poprzeczne i podłużne. W warunkach szwajcarskich tego rodzaju obora na 40—50 sztuk bydła kosztuje 12.000—18.000 fr oraz 300 fr dół na gnojówkę. Ceny obliczone włącznie z transportem materjału budulcowego.

Kwestja budowy obory z drzewa czy kamienia zależy od miejscowych warunków oraz zamożności finansowej gospodarza. Na dachy używany jest w nowszych czasach eternit. Koszta takiego dachu wynoszą 5—8 fr za m^2 dachu. W użyciu również jest i dach gontowy, który wypada nawet taniej 4.50—5.50 fr za m^2.

Podniesienie plonów jest możliwe przez uprawianie właściwych i najlepiej do warunków klimatu przystosowanych odmian i gatunków roślin, oraz przez dostarczanie roślinom ogrodniczym dużo i łatwo dla nich przyswajalnych składników pokarmowych, przy jednoczesnem starannem pielęgnowaniu.

Nawożenie obornikiem, jak wiemy, jest związane nierozłącznie z nawożeniem warsztatów ogrodowych. Jednakże o ile ma ono pokrywać zapotrzebowanie pokarmowe roślin warzywnych czy drzew owocowych musi być tak wysokie (500 q — 600 q na ha), że obecnie, szczególnie przy większym obszarze gospodarstwa ogrodniczego, często kroć leży w sferze nieopłacalności.



Kolejność spasania hali Sworetta
(do fejletonu)

Prócz tego, problem trudności zaopatrywania się w obornik wystąpi niezadługo w okolicach gospodarstw podmiejskich (np. pod Warszawą) z powodu rozwoju automobilizmu przy jednoczesnem kasowaniu lokomocji końskiej.

Rolnicy oddawna uznali skuteczność dopomagania sobie nawozami mineralnemi przy utrzymaniu siły nawozowej pól.

W ogrodnictwie nawozy mineralne są jeszcze bardzo mało rozpowszechnione. Jeżeli zważymy jakie ilości zasadniczych składników mineralnych zawierają ważniejsze rośliny ogrodnicze i w ciągu jakiego czasu te składniki są przez nie pobierane, to jasnem będzie, że otrzymywanie wysokich plonów tych roślin stanie się możliwem tylko przy zasilaniu gleby nawozami na większą skalę, aniżeli to ma miejsce przy uprawie zbóż i okopowych. Zestawienie cyfrowe daje nam wyraźny tego obraz .

Średni plon z ha wyczerpuje z gleby w kg., w ciągu dni:

	N	P_2O_5	K_2O	Ca
pszenica 300 dni	70	30	50	12
żyto 300 dni	55	30	60	16
ziemniak 150 dni	90	40	160	50
burak cukrowy 150 dni	150	60	175	120
kapusta głowiasta 120 dni	230	88	311	420
kapusta włoska 100 dni	270	71	286	307
fasola 120 dni	110	25	84	130
cebula 150 dni	110	52	116	91
rabarbar (trwała kultura)	163	38	450	425

Przeciętny plon roślin ogrodowych wymaga dużo więcej azotu, potasu i wapnia, aniżeli rośliny zbożowe.

Dlatego też częste są wypadki niewyzyskania pełnej produktywności danej rośliny ogrodniczej z powodu stosowania zbyt ubogiego nawożenia.

Użytkowanie umiejętne nawozów mineralnych daje producentowi ogrodniczemu w rękę atuty daleko większe, aniżeli producentowi zbóż czy ziemniaków, albowiem stosunek przyrostu wartości plonu do przyrostu kosztów nawożenia, przy wysokich cenach jednostkowych płodów ogrodniczych, jest w danym wypadku znacznie korzystniejszy.

Brak wiadomości pozytywnych jakie usługi oddają ogrodnictwu nawozy mineralne jest zapewne przyczyną słabego ich użytkowania. Praca nad nawożeniem warzyw i drzew owocowych była i jest w Polsce traktowana po macoszemu, a powiedzmy szczerze, jest ona niedoceniana jako poważny czynnik podniesienia produkcji ogrodniczej. Takie zapatrywanie przestało już być dawno aktualne w Holandji, która posiada najwyższe w produkcji światowej plony przeciętne z hektara w gospodarce rolnej i ogrodowej, ale również zajmuje przodujące miejsce w zużyciu na hektar składników pokarmowych, zawartych w nawozach mineralnych.

Do grodzenia pastwisk stosowane są drewniane lub kamienne płoty, lub kolczasty drut.

Szczególnie baczną uwagę zwraca się na zaopatrzenie obory w wodę, tak dla pojenia bydła jak i potrzeb serowni i mleczarni. Na niektórych halach z braku źródeł zaopatrzenie obory w wodę jest sprawą bardzo trudną.

Organizacja pasterstwa na halach przypomina bardzo wiele jeszcze zwyczajów dawniejszych i bardzo podobnych do zwyczajów naszych górali.

Od rodzaju bydła pasącego się, hale otrzymują stosowną nazwę (Kuhalpen, Jungviealpen, Föhlenweiden, Ziegen i Schafalpen). Gorsze hale wypasane są przez owce. Najwyższe i najniedostępniejsze hale są jeszcze dobremi pastwiskami dla kóz. Częste są wypadki przeładowania hal bydłem. Kontrola w tym celu prowadzona jest przez specjalnych rzeczoznawców, nazywanych rozmaicie np. w kantonie Glarus nazywają Alpzähler, w St. Gallen — Alpmeister.

Czas wyjścia na hale z bydłem jest regulowany przez zwyczaje, ustalone w poszczególnych miejscowościach, oraz zależy od stanu pogody na wiosnę. Bydło wypędza się na hale po przygotowaniach pewnych, jak poprawa dróg, obór, płotów, ogrodzeń itd.

Spasanie hali najczęściej odbywa się w pewnym systematycznym porządku. Po wypasieniu pewnej części hali bydło przechodzi na następne części hali. Na rys. widzimy kolejność spasania hali Sworetta. Przez tego rodzaju sposób spasania hali bydło ma świeżą paszę, powierzchnia pastwiska jest racjonalnie wykorzystana, tylko pewna część pastwiska wydeptaną jest przez bydło, co szczególnie posiada znaczenie podczas deszczów, wreszcie bydło ma paszę, pastwiska w jednakowym stopniu są spasane, jest również dogodniej zebrać siano.

Przy wszystkich oborach znajdujemy zawsze pewny zapas siana. Zwykle zapas oblicza się na 35—40 kg siana na jedną sztukę bydła.

Bydło schodzi z hal zwykle w pierwszych dniach września.

Za pasienie bydła na halach pobierają właściciele rozmaite opłaty. Tak np. w kantonie St. Gallen pobierają za cielę 25—35 fr za sztukę, cielną krowę 60—80 fr. Źrebaki jednoroczne na pastwiskach wiosennych 1 fr. dziennie, na halach 10 fr. od sztuki, dwuletnie na pastwiskach wiosennych 1.50 fr. dziennie, na halach 16.5 fr,. za kozę 5—7 fr. itd.

Ceny powyższe wahają się zależnie od miejscowości i ustalonych zwyczajów.

Poszczególne kantony posiadają specjalne ustawy, określające ilość jednostek normalnych, jakie wolno wypasać, gatunek bydła, które może wypasać się na danej hali i końcowy termin opuszczania hali w jesieni przez bydło. Jak już wspomniałem, kontrola tych ustaw jest stale przeprowadzana, a ustawa surowo przestrzegana.

Postęp w tej dziedzinie musi dokonać się i w Polsce, a jakiemi drogami tutaj pójść można o tem innym razem głos zabiorę.

J. D.

Znaczenie i zadanie łąk, pastwisk i hal

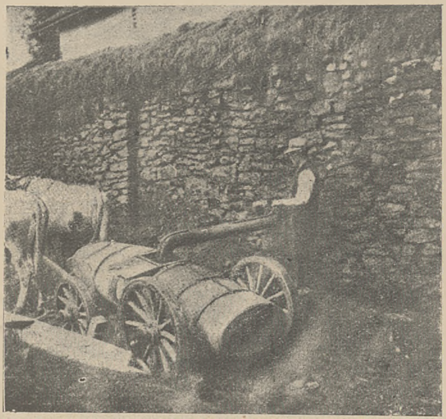
Łąki, pastwiska i hale, ich uprawa i wydajność mają wielkie znaczenie dla hodowli, dla wychowu młodzieży zwierząt domowych, oraz dla mleczarstwa.

Dobre pastwisko w lecie i dobre siano w zimie są najwięcej przyrodzoną paszą i podstawą do chowu zwierząt domowych w szczególności dla bydła i owiec. Pasterstwo było pierwszą formą gospodarowania człowieka na ziemi. Znajdziemy go i dzisiaj w najbardziej ekstenzywnych warunkach gospodarowania, na rozległych prerjach Ameryki, na rozległych halach europejskich i azjatyckich, znajdziemy go też pod Londynem w najbardziej intenzywnych warunkach gospodarstwa.

Trawa na pastwisku jest najbardziej naturalnem, najlepszem pożywieniem dla zwierząt domowych, zwłaszcza dla młodzieży, posiada składniki pokarmowe łatwo strawne, a przez zawartość witaminów [1]) wpływa dodatnio na zdrowie pasących się zwierząt.

Ruch na pastwisku, szukanie pokarmu jest naturalną gimnastyką ciała, wpływającą dodatnio na przemianę materji, na obieg krwi, na serce, na płuca, na wykształcenie się mięśni, przez co zwierzęta pasące się na pastwisku mają zawsze równą linję grzbietową, dobrze związane ze sobą poszczególne części ciała, wogóle więcej harmonijną budowę od zwierząt trzymanych w stajni. Metoda stabulacji, polegająca na żywieniu zwierząt w stajni, jakkolwiek zdawałaby się być najekonomiczniejsza, ze względu na dobre wyzyskanie paszy, dawno już zbankrutowała.

Szczególniej, jeżeli chodzi o pastwiska górskie, o hale, to te mają specjalnie wysoką wartość dla zdrowia zwierząt domowych, a bezwzględną wyższość nad pastwiskami nizinnemi. Na pastwisku górskiem zwierzę przebywa w górskiem powietrzu i w górskiem słońcu przez kilka miesięcy, hartuje się, czyni się odpornem na choroby. Znaną jest rzeczą lecznicze działanie pobytu w górach na ludzi; to samo odnosi się do zwierząt. Powietrze w górach jest rzadsze, posiada mniej tlenu, dlatego organizm wytwarza dla równowagi więcej czerwonych ciałek krwi, które ten tlen dla organizmu pobierają, a po powrocie w dół wraz z zwiększoną ilością czerwonych ciałek krwi organizm czuje się dobrze. Powietrze górskie posiada mniej niebezpiecznego dla płuc pyłu, który rani je przy oddechaniu i otwiera drogę bakterjom gruźliczym. Także światło słoneczne inne jest w górach, niż na nizinach. Rzadsze powietrze absorbuje mniej promieni ultrafioletowych chemicznie czynnych, przez co jest ich tutaj znacznie więcej, niż na nizinach. Promienie ultrafioletowe działają zabójczo na bakterje chorobotwórcze; badania wykazały, że bakteryj w górach jest znacznie mniej, niż na nizinach. Wielka liczba promieni ultrafioletowych w górach powoduje u ludzi łatwe opalanie się (erythema solare), które jest oznaką silnego działania światła na skórę,



Napełnianie beczki gnojuchą
(do fejletonu)

spowodowane występującym w skórze czarnym pigmentem, oznaką zdrowia i silnej konstytucji danego osobnika.

Rośliny, które rosną w górach, różnią się swojemi własnościami od takich samych rosnących na nizinach. Znaną jest wyższa wartość siana górskiego nad sianem z łąk nizinnych. Warunki życiowe, wśród których trawy rosną, są inne w górach, niż na nizinach. Przedewszystkiem okres wegetacyjny jest w górach krótszy, temperatura i jej wahania inne, opady są większe, zawartość bezwodnika węglowego w powietrzu, tak bardzo ważnego czynnika w budowie ciała roślin, jest mniejsza; ciśnienie powietrza w górach jest mniejsze, niż na nizinach. Działanie promieni ultrafioletowych, chemicznie czynnych, naświetlenie roślin jest silniejsze. Roślina potrzebuje światła do utworzenia chlorofilu, zielonego barwika roślinnego. Przez silniejsze naświetlanie słoneczne, tworzenie składników pokarmowych wewnątrz rośliny jest większe. Zmienione warunki wywierają na roślinności halnej specjalne piętno. Trawy na pastwiskach górskich rosną mniejsze,



Zasilanie łąk gnojuchą zapomocą węża gumowego.
(do fejletonu)

[1]) Witaminy są to składniki pokarmów (niegotowanych, temperatura 70° C zabija je); znajdują się one w pokarmach w bardzo małych ilościach, nie mają własności odżywczych takich, jak białko, tłuszcz, węglowodany, sole mineralne, są one tylko regulatorami wymiany materji; przez to mają wielki wpływ na zdrowie istot żyjących. Rozróżniamy witaminy A, B, C. D. Brak witaminu A wywołuje skłonność do chorób infekcyjnych, zapalenia błon ocznych, brak witaminu B nerwową chorobę beri beri, brak witaminu C chorobę skorbut, brak witaminu D krzywicę kości rachitis. Aby witaminy mogły działać musi być dostateczna ilość zasadniczych składników pokarmowych, n. p. największa obecność witamonów D nie zapobiegnie krzywicy kości, o ile w paszy nie będzie dostatecznej ilości soli mineralnych. Odwrotnie, przy wystarczającej ilości soli mineralnych w paszy mogą nastąpić objawy rachitis przy braku witaminu D. Trawy na pastwisku posiadają nie tylko zasadnicze składniki pokarmowe, w najlepszym stosunku odżywczym, ale także zawierają wszystkie 4 witaminy. Jest ich najwięcej w liściach młodej zielonej trawy, mniej w przestarzałych łodygach i ziarnie. Na tworzenie się witaminów ma zasadniczy wpływ światło, promienie ultrafioletowe, nawożenie nawozem naturalnym. Z trawy przechodzą do mięsa i mleka, co dla konsumpcji ludzkiej jest bardzo ważne.

ale za to są więcej strawniejsze, posiadają więcej liści, łatwiej strawnych, niż takie same rośliny rosnące na nizinach, posiadające natomiast lepiej rozwinięte mniej strawne łodygi; trawy z nizin są mniej treściwe, więcej objętościowe. posiadają mniej składników strawnych, niż trawy z hal. Siano górskie odznacza się charakterystycznym, nadzwyczaj miłym aromatem, który sprawia, że zwierzęta o wiele chętniej go jedzą, niż siano z łąk nizinnych.

Schulze podaje następujący skład siana z hali i łąki nizinnej:

Do badania wzięto 7 próbek siana halnego z różnych warunków i 1 próbkę siana łąkowego (nizinnego).

	Skład suchej masy siana w %					
	protein	tłuszcz	bezazotowe substancje wyciągowe	włókno surowe	popiół	stosunek odżywczy
Siano halne 1	17,319	4,154	39,431	32,299	6,797	1 : 2,56
„ „ 2	16,925	5,050	44,629	27,764	5,635	1 : 2,96
„ „ 3	11,927	4,009	47,122	29,379	6,935	1 : 4,34
„ „ 4	16,533	4,549	41,001	28,632	9,285	1 : 2,76
„ „ 5	11,655	6,975	39,553	33,795	8,022	1 : 3,99
„ „ 6	10,382	4.322	49,070	28,389	7,837	1 : 5,14
„ „ 7	11,346	3,245	50,579	27,491	7,339	1 : 4,74
Siano z łąki nizinnej	9,6	2,3	45,9	35,0	7,2	1 : 5,04

Fingerling w podręczniku Dr. O. Kellnera podaje następujący skład siana halnego i siana łąkowego dobrego:

	Składniki pokarmowe surowe w %						Składniki pokarmowe strawne w %				wartościowość (pełno wartościowa = 100)	strawne białko	wartość skrobiowa na cetnar metrycz.
	woda	białko surowe	tłuszcz surowy	bezazotowe sub. wyciąg.	włókno surowe	popiół	białko surowe	tłuszcz surowy	bezazotowe sub. wyciąg.	włókno surowe			
Siano halne	14,5	12,1	3,6	39,7	23,6	6,4	8,2	2,1	27,0	15,1	74	6,4	38,5
Siano łąkowe dobre	14,3	9,7	2,5	41,4	26,3	6,2	5,4	1,0	25,7	15,0	67	3,8	31,0

Widzimy z powyższych badań Schulze'go i Fingerlinga, że siano halne posiada znacznie więcej białka, tego najważniejszego i najdroższego składnika pokarmowego, niż siano z łąk nizinnych, a za to mniej małej wartości odżywczej, objętościowego włókna surowego. Słusznie więc o sianie halnym pisze Fingerling: „Najlepsze siano rośnie na słonecznych, niewilgotnych łąkach górskich, których skład traw tworzy gęstą, krótką, ziołami przerosłą ruń. Tego rodzaju siano odznacza się wysoką zawartością białka, delikatną strukturą, nizką zawartością włóknika, wyśmienitym aromatem, a swojem działaniem odżywczem nie da się porównać z najlepszym produktem z łąk nizinnych".

Także ruch na pastwisku górskim wymaga więcej wysiłku zwierząt domowych przy wyszukiwaniu trawy, przy wspinaniu się w górę, schodzeniu w dół, ćwiczy lepiej mięśnie, działa o wiele silniej na płuca, serce, przewód pokarmowy, niż ruch na pastwisku nizinnem.

Pastwiska i łąki górskie dostarczają nam nie tylko najlepszej paszy, ale mogą nam dać, przy racjonalnej ich uprawie, największe dochody w gospodarstwach górskich. Gdybyśmy przyjęli, że połowa gruntów ornych w gospodarstwach górskich zostanie przemieniona na łąki i pastwiska, to przez większą produkcję paszy można będzie utrzymać więcej dobrze żywionego dobytku. Odpowiednikiem do tego będzie większa ilość gnoju, przeznaczonego na połowę dawnej przestrzeni ornej (rezerwując gnojówkę na łąki i pastwiska), przez co nawożenie będzie co najmniej 2 razy lepsze, uprawa mechaniczna połowy gruntu przeprowadzona w tym samym czasie znacznie intenzywniejsza, następstwem czego będzie powiększenie zbioru z 1 ha co najmniej dwukrotne, tak, że ogólna produkcja zboża i okopowych w gospodarstwach górskich, mimo ograniczenia przestrzeni ornej, nie tylko nie spadnie, ale nawet podnieść się może.

Wykazałem w I-ej części „Gospodarstwa Górskiego", że zbiór w Karpatach z 1 ha roli ornej nie przewyższa 6—8 q zboża, lub 80 q okopowych; a przecież przy dobrej uprawie i dobrem nawożeniu można otrzymać z 1 ha 15—20 q zboża, lub 200 q okopowych nawet w warunkach górskich; dowodem tego jest Szwajcarja, która przy nielepszych glebach, niż nasze karpackie, ma przeciętnie z 1 ha roli ornej 22 q zboża i 250 q ziemniaków, a nie mówiąc już, że w poszczególnych wypadkach otrzymuje się z 1 ha 30—40 q zboża, lub 300—400 q okopowych.

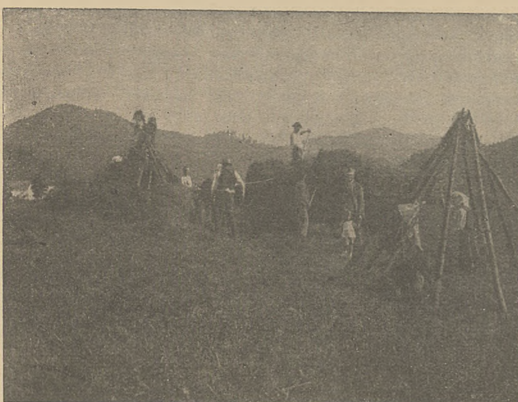
Słusznie więc Strecker przytacza stare przysłowie, że „łąka jest matką pola ornego"; ona nam dostarcza dobrej paszy dla zwierząt, które obok innych użytków dają nam siłę roboczą, potrzebną do uprawy roli ornej, ona daje nam przez zwierzęta dobry nawóz naturalny i wzbogaca rolę orną w składniki pokarmowe.

D o b r z e u p r a w i o n y 1 m o r g p a s t w i s k a, l u b ł ą k i, m o ż e n a m w y ż y w i ć p r z e z l a t o i z i m ę 1 k r o w ę d a j ą c ą 2000 l m l e k a rocznie. W Szwajcarji liczy się na jedną krowę ważącą przeciętnie 600 kg, dającą 3000 l mleka 25—33 a dobrego pastwiska na lato i tyleż na zimę do zebrania siana. Lichego pastwiska potrzeba 1—2 ha (takich pastwisk w Szwajcarji też nie brakuje, zwłaszcza przy wysokiem położeniu ponad 2000 m nad poziom morza.

Przeliwczywszy to na pieniądze otrzymamy dochodu brutto 600 zł rocznie z morga, czego nie da nam w górach najlepiej udany 1 morg pszenicy, lub innych roślin uprawnych. Pielęgnacja, uprawa pastwiska, jest mniej kosztowna i nakładna, niż uprawa pola ornego. Odpada nam orka, siew, młocka. Przy gospodarstwie pastwiskowem mniej jesteśmy zależni od opadów atmosferycznych tak częstych w górach. Gospodarstwa zbożowe nie mogą mieć miejsca w górach, gdzie wiosna przychodzi późno, zima wczas nadchodzi i nie pozwoli na dobrą uprawę mechaniczną gleby, następstwem czego są nadzwyczaj niskie plony zbóż z gleb górskich, niegodne ciężkiej pracy i dużych stosunkowo wkładów.

Mleczarstwo również zależy w wielkim stopniu od stanu łąk i pastwisk i stoi z nim w najbliższej styczności. Wszystkie kraje, które słyną z wysoko stojącego mleczarstwa mają kierunek gospodarstwa wybitnie pastwiskowy n. p. Holandja, Szwajcarja, Normandja. Danja i t. d. W mleczarstwie należy odróżnić dwa działy: maślarstwo i serowarstwo. Serowarstwo jest działem starszym; pierwej rozwinął je człowiek na ziemi, niż maślarstwo. Serowarstwo bliżej stoi kierunku pastwiskowego gospodarstwa i więcej od niego zależy, niż maślarstwo. Serowarstwo owcze u nas w Karpatach sięga czasów rzymskich, o czem świadczy nasze słownictwo serowarskie używane przez baców. Maślarstwo rozwinęło się później i kroczyło razem z serowarstwem dotąd, dopóki zwierzęta domowe, bydło, owce żywione były na pastwisku i sianem. Jeszcze 50 lat temu mieliśmy w Małopolsce i na Śląsku około 20 serowarni produkujących ser ementalski (na podstawie ustnej wiadomości udzielonej przez p. dyr. Licznerskiego). Od chwili jednak wprowadzenia do żywienia zwierząt odpadków młynarskich, makuchów, kiszonek i in-

nych wodnistych pasz ubogich w sole mineralne, zaczyna się upadek serowarstwa. Maślarstwo dzięki zastosowaniu pasteuryzatora potrafiło się uwolnić od zgubnego wpływu pasz treściwych, kiszonek; w serowarstwie jednak pasteuryzowanie mleka nie znalazło zastosowania (Pasteuryzacja zmienia skład wewnętrzny białka w mleku, strąca część soli mineralnych, wskutek czego podpuszczka działa słabiej, a otrzymany skrzep niema pożądanej własności). Powyżej wymienione pasze wpływają ujemnie na skład chemiczny mleka, na jego florę bakterjologiczną, tak ważną przy dojrzewaniu serów; to było powodem niepowodzenia



Hala na wysokości 650 m nad poziom morza w Karpatach, uprawiona, dała w r. 1927 76 q siana z 1 ha

w wyrobie serów i upadku serowarni. Jest faktem niezaprzeczonym, jakkolwiek jeszcze mało przez chemików zbadanym, że pasza ma zasadniczy wpływ na budowę białka w mleku, które przy wyrobie, dojrzewaniu serów odgrywa rolę najważniejszą. Siano swem stosunkiem odżywczym, swemi składnikami mineralnemi wpływa dodatnio na jakość mleka i jego zdatność do wyrobu sera. A także i flora bakterjologiczna, jaką zakaża się mleko przy żywieniu sianem, jest do wyrobu serów szlachetniejszych odpowiedniejsza. Doświadczyli tego Szwajcarzy. Sery szwajcarskie są na tę florę najczulsze. Żywienie krów nadmierną ilością pasz treściwych, kiszonek powoduje wzdymanie się serów ementalskich. Dlatego też w Szwajcarji istnieją osobne przepisy, regulujące żywienie krów, zakazujące żywienia krów większemi ilościami pasz treściwych, kiszonek i innych pasz wodnistych. Stacja doświadczalna mleczarska w Liebefeld koło Berna ujemny wpływ na jakość sera powyższych pasz zbadała i dała podstawę do wydania przepisów normujących żywienie krów mlecznych. Takie siano z przenawożonych, lub świeżo nawiezionych łąk i hal gnojowicą, oraz nawozami pomocniczemi wywiera ujemny wpływ na jakość sera, wskutek czego nad nawożeniem łąk, pastwisk i hal i sprzedażą mleka do serowarni czuwają specjalne przepisy (zob. „Serowarstwo" Licznerski).

Uprawa łąk, pastwisk, hal, powiększenie ich powierzchni kosztem pól ornych, zapewni produkcję jak największej ilości trawy i siana, tego najnaturalniejszego pokarmu dla zwierząt domowych, da podstawę do rozwoju serowarstwa szwajcarskiego i do udoskonalenia już istniejącego serowarstwa owczego w Karpatach, które mają najlepsze w całej Polsce do tego warunki.

Podaję poniżej kilka cyfr statystycznych, z których wynika, że województwo krakowskie i stanisławowskie posiada, dzięki górskiemu ich położeniu, najwięcej w całej Polsce procentowo łąk i pastwisk, jakkolwiek w województwach tych kierunek zbożowy dominuje; w przyszłości jednak musi ustąpić kierunkowi wyłącznie pastwiskowemu, przez co województwa te zwłaszcza w południowej ich części zbliżą się do stosunków szwajcarskich, w których, jak widzimy z cyfr, łąki i pastwiska zajmują połowę całego obszaru Szwajcarji, a 75% obszaru użytkowego. Karpaty nasze nie są pod względem warunków przyrodniczych biedniejsze od Szwajcarji, w której jest blizko 25% całego obszaru nieużytków; w Karpatach nieużytków wcale niema, względnie po przeprowadzeniu meljoracji być nie powinno. Także i lasów mamy procentowo w Karpatach znacznie więcej niż w Szwajcarji [1]).

Obszar ogólny i procentowy, jego skład użytków i nieużytków rolnych.

	Powierzchnia w km²	W procentach całej powierz.				
		pola orne	łąki	pastwiska	lasy	nieużytki wody drogi
Polska	386.000	48,6	10,2	6,7	24,0	10,4
Wojew. krakowskie	17.448	52,5	7,2	11,5	23,9	4,9
„ stanisławowskie	18.368	31,5	16,5	12,2	34,9	4 9
„ poznańskie	26.603	65,7	7,7	2,6	18,1	5,9
„ wołyńskie	29.943	39,0	11,9	4,6	29,7	14,8
Powiat limanowski	948	42,0	7,0	14,0	32,0	5,0
Szwajcarja	41.298	7,0	22,0	28,0	21,0	22,0

Przemiana gospodarstw zbożowych na pastwiskowo-hodowlane w Karpatach może, przy uświadamianiu rolników górskich i pomocy rządu w kierunku zakładania mleczarń, wzorowych gospodarstw górskich, halnych, nastąpić bardzo szybko.

W Szwajcarji w połowie 19 wieku był także kierunek zbożowy, który prawie w całości pokrywał zapotrzebowanie zboża tego kraju.

Przemiana gospodarstwa zbożowego na pastwiskowo-hodowlane w Szwajcarji

	Zasiana powierzchnia zbożem w ha	Ilość bydła	Ilość świń	Ilość kóz	Ilość owiec
W połowie 19. wieku	300.000	990.000	304.000	375.000	447.000
W r. 1880	210.000				
W r. 1914	110.000	1,440.000	640.000	330.000	150.000

[1]) Cyfra 21'6 proc. lasów całego obszaru w Szwajcarji, podana w najnowszej statystyce przez departament gospodarczy Szwajcarskiej Rady Związkowej wydaje się być przesadzona lub naciągnięta (dla celów letniskowych, turystycznych widocznie); wiadomą jest rzeczą, że Szwajcarja w lasy ogromnie jest uboga i naprawdę posiada mniej niż 10 proc. lasów całego obszaru. Szwajcarskie lasy zniszczył przemysł cukru mlecznego, który rozwinął się w Szwajcarji w 18-tym wieku i na początku 19-go, zanim jeszcze, znany był węgiel; później przemysł ten upadł pozostawiając ogołocone góry. O znaczeniu lasu dla gospodarstw górskich wogóle, a dla pastwisk i hal w szczególności, pomówię w następujących rozdziałach.

Naciągnięta statystyka szwajcarska odnośnie do lasów jest wskazówką, że i ten mądry naród szwajcarski nie potrafił obronić się przed lekkomyślnem ogołoceniem gór z lasów; dzisiaj musi odrabiać przez długi czas błędy w przeszłości popełnione. Winno to być przestrogą dla naszych właścicieli lasów karpackich, oraz dla czynników rządzących.

Przemianę pola ornego na łąki w Szwajcarji, jaka się dokonała z końcem 18 wieku i przez wiek 19, ilustruje poniższa tabelka.

Rok	Powierzchnia łąk w %	Pola orne w %	Rok	Powierzchnia łąk w %	Pola orne w %
1774	27,6	45,8	1891	44,1	18,0
1854	29,2	31,6	1910	47,8	12,2
1874	35,1	25,6			

Ludność nie przyzwyczajona do wymiany produktów, starała się wyprodukować na swojem gospodarstwie wszystko, co dla utrzymania rodziny i inwentarza potrzebowała. Wpływał na to także zły stan dróg. Obecnie jednak, jak widzimy z powyższego zestawienia, powierzchnia zasianych zbóż zmalała trzykrotnie na korzyść łąk, pastwisk i hal, a produkcja zboża w Szwajcarji pokrywa zaledwie 15% zapotrzebowania, resztę sprowadza się z zagranicy (przeważnie z Francji).

Dzisiaj wszystkie kraje w Europie, które posiadają u siebie góry, mają z tą samą, co i u nas, bolączką gospodarstw górskich zbożowych do czynienia i szybko przy pomocy poważnych funduszów państwowych do tej przemiany dążą (Francja, Anglja, Włochy, Czechosłowacja).

W Polsce przemiana gospodarstw karpackich jest tem więcej wskazana i ma tem lepsze warunki, niż w innych europejskich krajach, że poza Karpatami reszta Polski jest idealną niziną, posiadającą dobre warunki glebowe i klimatyczne dla kierunku zbożowego (lub kombinowanego ze względu na Rosję), wskutek czego nie potrzeba do Karpat sprowadzać zboża z zagranicy, jak to jest w Szwajcarji, co podczas wojny byłoby bardzo utrudnione, ale drogą wymiany z innych części tego samego państwa.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Wpływ różnych nawozów na wysokość i skład plonów niektórych roślin uprawnych. Nad tematem powyższym przeprowadził badania p. Witołd Bereza we Wydziale Rolniczym Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach w latach 1920—1925, z czego zdaje sprawę w tomie 8-mym Pamiętnika tego Instytutu. Z uwag końcowych tej pracy podajemy poniżej pewne wyjątki, mające większe praktyczne znaczenie, odsyłając Czytelników, pragnących dokładniej zaznajomić się zarówno z przebiegiem tych doświadczeń, jak i z ich wynikami, do wymienionego wydawnictwa, które — dodając nawiasowo — zawiera szereg innych również ważnych dla rolnictwa prac, zasługuje zatem na przestudjowanie. W owych uwagach końcowych pisze zatem autor, jak następuje:

Porównując zwyżki plonów, osiągnięte na pojedyńczych nawozach, ze zwyżkami dawanemi przez dwa lub trzy nawozy, wysiane razem na jedną parcelę, widzimy, że na czternaście przeprowadzonych doświadczeń otrzymano następujące wyniki: Z 14 kombinacyj różnych nawozów fosforowych (superfosfat, tomasyna, mączka fosforytowa i kostna) z potasowemi (sól potasowa i kainit), 6 dało zwyżki plonów równe sumie zwyżek, spowodowanych przez każdy z tych nawozów oddzielnie, 5 dało plony wyższe, a 3 — niższe. Nie zależało to zupełnie od jakości nawozów, ponieważ te same dwie kombinacje — sól potasowa, lub kainit z superfosfatem, które dały mniejsze zwyżki od oczekiwanych w trzech doświadczeniach, w znacznej większości przypadków dawały wyniki zgodne z oczekiwanemi lub wyższe.

Te same nawozy potasowe łącznie z jednym z trzech azotowych (saletra, siarczan amonowy lub azotniak) dały 7 wyników zgodnych z sumą zwyżek oddzielnych nawozów, 5 wyższych, a tylko 2 razy, w kombinacji soli potasowej z azotniakiem lub saletrą i siarczanem amonu, wynik gorszy.

Przy mieszaninie nawozów fosforowych z azotowemi większe podniesienie plonów nastąpiło w 7 przypadkach. W 6 doświadczeniach otrzymano wyniki zgodne, a w 1 — ujemne. Ostatni przypadek wyjaśnić łatwo. Azotniak dzięki zawartości wapna, a saletra przez swą fizjologiczną alkaliczność znacznie zmniejszały rozpuszczalność P_2O_5 tomasyny, który dla pszenicy był w minimum, co zatamowało możliwy przyrost plonu.

Jeszcze korzystniejsze dla wspólnego działania nawozów było oczywiście połączenie ich po trzy razem. W tych przypadkach aż 12 razy otrzymano wyniki większe od sumy działania poszczególnych nawozów, 1 raz zgodne i tylko 1 raz niższe w doświadczeniu z azotniakiem, saletrą, tomasyną i solą potasową.

Widzimy więc, że najczęściej najsilniej działały nawozy przy pełnem nawożeniu, mianowicie w 86% przypadków, następnie fosforowe w połączeniu z azotowemi — w 50%, potem potasowe z azotowemi lub fosforowemi, bo tylko w 36% przypadków.

Dlatego też nie bez znaczenia dla rolnika jest umiejętne dobranie nawozów. Jest to rzecz o tyle trudna do osiągnięcia, że oprócz wzajemnego oddziaływania na siebie nawozów trzeba się liczyć i z jakością gleby, a może być że i rodzajem roślin, pod które mają być nawozy dawane. Nie należy przytem ufać tylko teoretycznym rozumowaniom, gdyż zachowanie się nawozów w glebie nie zawsze musi odpowiedzieć oczekiwaniom. Pewną odpowiedź może dać tylko doświadczenie. Niema potrzeby zastanawiania się co do wyboru nawozów potasowych, bo istnieje zbyt mały ich wybór, więc pozostają tylko nawozy fosforowe i azotowe. Z powyższych doświadczeń widać, że na glebie pola doświadczalnego w Puławach obojętne jest, jaki nawóz azotowy stosować przy superfosfacie, gdyż zawsze otrzymywano dobre wyniki, natomiast przy tomasynie należy bezwarunkowo unikać dawania saletry lub azotniaku, gdyż nawozy te znacznie osłabiają jej działanie.

Nawiezienie gleby różnemi składnikami pokarmowemi ujawniało się w składzie chemicznym roślin bardzo niejednakowo. Najsilniej zaznaczało się nawiezienie potasem, którego w słomie jęczmienia i owsa i w bulwach ziemniaków, pochodzących z parcel bez potasu, było zawsze mniej, niż w tych roślinach z parcel potasem nawiezionych.

W przeciwieństwie do potasu nawiezienie kwasem fosforowym zaznaczało się na składzie chemicznym roślin bardzo słabo i przytem zupełnie niezależnie od tego, jak silnie rośliny odczuwały niedostatek tego składnika.

Nawiezienie azotem spowodowało powiększenie jego procentowej ilości zarówno w słomie, jak i w ziarnie pszenicy, jęczmienia i owsa, lecz zupełnie nie zaznaczyło się w składzie ziemniaków. *J.*

Prof. Römer o hodowli roślin. W III. Landw. Ztg. Nr. 36/1927 czytamy nowe uwagi tego uczonego na temat metodyki hodowli roślin: zdaniem jego, hodowla w czystych linjach nie doprowadza do niczego. Drogą ciągłej selekcji uzyskuje się odmiany, które właściwościami niemal wcale się między sobą nie różnią, a których nadmiar na niemieckim (i polskim, przyp. ref.) rynku nasiennym oddawna daje się odczuwać. Należy, przy szerokiem zastosowaniu najnowszych zdobyczy nauki, pracować przy pomocy krzyżówek. Oczywiście, hodowla z krzyżówek jest jeszcze trudniejsza i selekcjonujący musi jeszcze bardziej uwzględniać ew. wyjątkowe warunki danego roku, szczególnie jeżeli chodzi o dobór w kierunku odporności na wymarzanie, wyleganie i t. d. Prof. Römer zaznacza m. i., że jednem z głównych zadań hodowców jest zwiększenie niezawodności plonu (»Ertragstreue«) hodowanych odmian. *S. T.*

Refraktometr środkiem pomocniczym przy określaniu odporności na wymarzanie pszenicy. Pod tym tytułem prof. Römer, Dr. Rudorf i H. Lueg zamieszczają w »Fortschritte d. Landwirtschaft« Nr. 9/1928 tymczasowy komunikat o wynikach swych badań nad stężeniem soków roślinnych u różnych odmian pszenic. Okazuje się, że — zgodnie z dawniejszemi badaniami Maximowa, Schaffnita, Akermana i i. — istnieje współzależność między stężeniem soków roślinnych a odpornością na wymarzanie. Współzależność ta daje się sprowadzić do wpływu, jaki wogóle koncentracja roztworu posiada na obniżenie wzgl. podwyższenie punktu jego krzepnienia. Przy pomocy refraktometru oznaczyli autorowie stężenie soków w 13 odmianach pszenic, przyczem materjał do badań pobierany był w zimie. Dotychczasowe wyniki wykazują doskonałą zgodność między odpornością na wymarzanie a stężeniem soków, jeżeli chodzi o odmiany skrajne, t. j. wybitnie odporne i wybitnie podatne na wymarzanie. Odmiany, zachowujące się pod tym względem pośrednio, nie stosują się tak dobrze do oznaczeń refraktometrycznych.

S. T.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Aparaty do przeprowadzania kontroli mleka. W związku z podniesieniem hodowli bydła w Polsce i rozwojem mleczarstwa, zachodzi konieczna potrzeba przeprowadzania kontroli mleka,tak pod względem jakości jak i ilości tłuszczu. Produkcja mleka a rownocześnie i konsumcja tegoż zwiększa się stale i powinno się dążyć do podniesienia jakości mleka, a przedewszystkiem jest to wskazanem ze względów zdrowotnych.

Często jednak ani producent ani konsument nie jest należycie przekonany o dobroci i wartości odżywczej mleka, a to wskutek braku należytej jego kontroli. Niemożność przeprowadzenia kontroli wynikała z powodu braku odpowiednich aparatów, do tego celu służących. Były wprawdzie w użyciu różne aparaty do badania mleka, lecz sprowadzane z zagranicy, za bardzo wysokie ceny, (pieniądz nasz tem samem odpływał za granicę) — tak, że nawet wzorowe gospodarstwa hodowlane, (jak również organizacje rolnicze, mające na celu przeprowadzanie kontroli mleka, nie zawsze były w możności zakupić dla siebie potrzebny aparat.

Niedomaganiom tym stało się zadość, albowiem aparaty potrzebne do przeprowadzania kontroli mleka, są obecnie wyrabiane w Polsce, a mianowicie w wytwórni maszyn i naczyń mleczarskich Krajowego Patronatu Spółdzielni Rolniczych w Krakowie, ul. Sandomierska 3. (Dębniki).

Aparaty te niezbędne do przeprowadzania kontroli mleka ułatwiają w wielkiej mierze doradcom hodowlanym (asystentom kontroli-żywicielom) pracę, przy przeprowadzaniu tejże.

Części składowe są następujące:

1. Skrzynka zamykana na kłódkę z uchwytami bocznemi umożliwiającemi łatwe przenoszenie z miejsca na miejsce.
2. Kompletny korbowy aparat Gerbera, na 16 względnie na 24 próby. Podstawa wirownicy jest stale umieszczona w skrzynce, tak, że specjalnego stołu do umocowania aparatu Gerbera nie potrzeba.
3. Przyrząd do oznaczania kwasowości mleka, zapomocą metody Petera.
4. Waga dźwigniowa z naczyniem do mleka.
5. 2 automaty przegibne na kwas siarkowy i alkohol amylowy.
6. Rurki z podziałkami do brania prób.
7. Ciepłomierz.
8. Lampka spirytusowa do podgrzewania mleka.
9. Stojaki do tłuszczomierzy.
10. Skrzynka do pomieszczenia rurek, ssawek, ciepłomierza, flaszek i odczynników, służących do badania mleka.

Całość aparatu sprawia bardzo miłe wrażenie. Cena wraz z kompletem wynosi Zł. 720·—, przyczem zaznaczyć musimy, że jest znacznie niższa od ceny aparatów zagranicznych, natomiast pod względem dobroci, jakości i sprawności, aparat ten przewyższa tamte.

Przez wyprodukowanie wyżej wymienionego aparatu, Wytwórnia oddała niezaprzeczenie wielką usługę polskiemu mleczarstwu, wypełniając tem samem lukę, jaka dotychczas w tym kierunku istniała. *Inż. agr. Leon Zawada*

Czy wielkość jaja tej samej kury ma wpływ na jakość kurczęcia? Są hodowczynie, które do wylęgu dobierają najokazalsze jaja sądząc, że tu ma się podobnie sprawa jak przy doborze nasienia roślin. Aby tę sprawę wyświetlić zadał sobie pracę jeden z uczonych niemieckich, którą to pracę powtórzono w wielu pracowniach naukowych z tym samym wynikiem, a mianowicie: wybrano 100 kur pięciu ras i co tydzień od każdej z nich dawano jaja do wylęgu, po poprzedniem zważeniu i zmierzeniu każdego (natychmiast po zniesieniu przez kurę). Z sumy wag wszystkich jaj każdej kury w ciągu miesiąca obliczono wagę średnią miesięczną, czyli otrzymano w ten sposób trojakiej wagi jaja tj. + ważące więcej niż średnie, — ważące mniej od wagi średniej i ± czyli średnie. Dalsza praca polegała na dwukrotnem prześwietleniu jaj, t. j. pierwszy raz czwartego dnia dla usunięcia czystych i słabych, drugi raz w 14 dni dla oddzielenia obumarłych. 19 dnia każde jaje umieszczono w worku muślinowym, by się kurczątka przy wylęgu nie mieszały. Do worka wkładano karteczkę z oznaczeniem wagi jaja, rasy, numeru kury i dnia zalęgu. Po wylęgu każde kurczę zostało zważone, zacechowane i do rejestru wciągnięte. Na obumarłych kurczakach przeprowadzono sekcję dla stwierdzenia płci.

Wynik tych zabiegów jest nader ciekawy, przemawiający za jajami wyłącznie średniej wielkości gdyż:

1) wszystkie niedorodki pochodziły w 50·2% z + jaj, w 43·1% z — jaj, a tylko w 8·5% ± jaj;

2) wszystkie niewykłute kurczątka należały w 51·3% do + jaj, w 40·2% do — jaj, a tylko 8·5% do ± jaj;

3) wszystkie zamarłe zarodki stwierdzono w 51·6% w + jajach, w 39·8% w — jajach, a tylko 8·6% w ± jajach;

4) z wszystkich nierozwiniętych zarodków 49·6% należało do + jaj, 43·6% do — jaj, a tylko 6·8% ± jaj;

5) wszystkie czyste jaja należały w 44·2% do + jaj, w 48·0% do — jaj, a tylko w 7·8% do ± jaj.

Powyższe dowiadczenie dotyczyło przeszło 1000 jaj i jak już zaznaczono, odnosiło się także do oznaczenia płci, a mianowicie: 560 jaj dużych (+) dało 255 szt. kogutków (45·5%) i 305 kokoszek (54·5%) i z 477 małych jaj (—) wylęgło się 228 kogutków (48·1%) i 246 kokoszek (51·9%) i 98 jaj średniej wielkości (±) dostarczyło 44 kogutków (46·9%) i 54 kokoszek (53·1%).

Ponieważ każde kurczątko po wylęgu było ważone, przeto i one zostały podzielone swą wagą w trzy grupy: na duże, średnie i małe, by stwierdzić względnie obalić mniemanie, że kogutki należą do najlepiej rozwiniętych osobników, a mianowicie z 362 dużych 182 było kogutków (50·2%), a 180 kokoszek (49·8%), z 63 średnich 37 były kogutkami (58·7%) i 26 kokoszkami (41·3%), z 343 drobnych 155 kogutków (45·1%) i 188 kokoszek (54·9%). Dodać należy, że z dużego jaja nie musi się wykłuć duże kurczę, chociaż w większości wypadków tak bywa.

J. F.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Zasady meteorologji opracował Prof. Eugenjusz Kosiński. Podręcznik do nauki meteorologji dla uczniów szkół gimnazjalnych, rolniczych i lotniczych. Z 95 rysunkami, Lwów 1928.

Do jednych z bardzo poważnych braków naszych gospodarstw, dających się zauważyć nawet w najintenzywniejszych naszych przedsiębiorstwach rolniczych, należy bezsprzecznie nieznajomość elementów meteorologicznych miejscowych, temsamem nieznajomość miejscowego t. zw. mikroklimatu, a co za tem idzie niemożność dostosowania się w poszczególnych zabiegach około uprawy roli i roślin do stanów pogody, a zatem do tego tak ważnego czynnika jakim jest dla świata roślinnego atmosfera. Rolnicy nasi znający skąd inąd dość nieraz dobrze swój właściwy warstat produkcyjny tj. glebę, nie mają nieraz pojęcia o atmosferze, która jest bądź co bądź równoznacznym czynnikiem w produkcji roślin jak gleba, której zatem nieuwzględnienie przy gospodarce na roli może się bardzo dotkliwie zemścić na rolniku. Czem jest bowiem ten czynnik dla produkcji roślinnej może chyba świadczyć najlepiej rok obecny. Brakowi temu zatem czas zaradzić. Rolnicy na wsi winni zatem z przedmiotem tym zaznajomić się co rychlej i to możliwie jaknajbardziej wyczerpująco, w ten bowiem tylko sposób unikną błędów, jakie ową nieznajomością przedmiotu spowodowane być mogą. Przy-

chodzi tu z pomocą właśnie powyższy podręcznik. Podaje on w formie zwięzłej, lecz zupełnie wyczerpującej temat, zarys elementów atmosferycznych, a zatem całokształt meteorologji, w zakresie potrzeb życia codziennego w szczególności rolniczego. Praca dzieli się na siedm rozdziałów, z których pierwszy omawia atmosferę, drugi parę wodną w atmosferze, trzeci barometrję, czwarty wiatry, piąty promieniowanie, szósty zjawiska optyczne, wreszcie siódmy, posiadający szczególnie doniosłe znaczenie dla naszych gospodarstw Stacje i spostrzeżenia meteorologiczne. Praca uwzględnia najnowsze wyniki badań, oraz najnowsze teorje, względnie poglądy na istotę zjawisk meteorologicznych, uważana zatem być musi za podręcznik, nietylko niezbędny dla studjów na naszych uczelniach rolniczych, ale również dla praktycznych rolników. Oby on zatem rozszedł się conajrychlej w kołach rolniczych, oby przyczynił się do zapełnienia tego braku, o którym na wstępie wspomniałem.

Prof. Bronisław Janowski

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

LVI. Zwyczajne Zgromadzenie Rady Ogólnej Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski odbyło się w dniu 8 czerwca 1928 we Lwowie. Obrady poprzedziła uroczysta msza św. w kościele OO. Jezuitów. Obrady rozpoczęły się koło godziny 10-tej, pod przewodnictwem P. Wiceprezesa Stanisława Kostheima przy współudziale przeszło 300 członków Tow. Gosp. w czem licznych włościan. W charakterze gości wzięli udział delegaci pokrewnych instytucyj rolniczych z całej Polski, reprezentanci władz województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, wreszcie sfer przemysłowych i handlowych.

Przed rozpoczęciem obrad Wiceprezes Kostheim odczytał list nieobecnego Prezesa Tow. Gosp. Senatora Witolda Księcia Czartoryskiego, który drukujemy na wstępie niniejszego zeszytu. Następnie po zagajeniu obrad przez Przewodniczącego odczytano depesze z życzeniami pomyślnych obrad, przesłane od władz centralnych, autonomicznych, oraz pokrewnych zrzeszeń rolniczych, poczem Wiceprezes Konrad Łuszczewski przedłożył sprawozdanie z rocznej działalności Towarzystwa, które po przedyskutowaniu przyjęto wraz z sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej do zatwierdzającej wiadomości, udzielając tem samem absolutorjum ustępującemu Komitetowi.

Po przerwie obiadowej nastąpił dalszy ciąg obrad, które rozpoczął referat sekretarza Towarzystwa Dr. Gubrynowicza, omawiający szczegółowo paragrafy statutu, którym się ma kierować nowa organizacja, powstała z połączenia się obu bratnich Towarzystw Małopolski. Nad poszczególnemi paragrafami wywiązała się dyskusja, poczem zgromadzeni entuzjastycznie jednogłośnie uchwalili połączenie się z Małopolskiem Towarzystwem Rolniczem. Wyrazem radości były przemówienia, z których podkreślić zwłaszcza należy przemówienie włościanina Reizera z okolic Przemyśla i Hucuła Tkaczuka z pod Kołomyji. Ten ostatni podniósł doniosłe zasługi około rozwoju Towarzystwa długoletniego Prezesa tegoż Witołda Ks. Czartoryskiego oraz Wiceprezesa Łuszczewskiego. Następnie Przewodniczący Wiceprezes Kostheim imieniem Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego postawił wniosek zamianowania Księcia Czartoryskiego dożywotnim Prezesem Honorowym, co Rada ogólna stojąc zatwierdziła hucznemi oklaskami.

Następnie przystąpiono do wyboru tymczasowego Zarządu głównego przyszłego Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, przy którym wybrani zostali: Konrad Łuszczewski, Stanisław Kostheim, Roman Żurowski, Władysław Dzieduszycki, Bronisław Janowski, Henryk Pawlikowski, Wiktor Czarkowski-Golejewski, Feliks Drużbacki, Ludwik Wiśniewski, Leon Twarecki, Karol Krusenstern, Piotr Komendowski, Mikołaj Melnyczuk, Tadeusz Rey, Jan Podczaski, Konstanty Dzieduszycki, Władysław Kosydarski, Władysław Geringer, Karol Różycki, Kazimierz Czartoryski, Jan Wasung, Józef Sobień, Aleksander Krzeczunowicz, Jan Choiński-Dzieduszycki, Bronisław Malik.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: Kazimierz Papara i Feliks Domański. Następnie po złożeniu przez P. Brzezińskiego, imieniem obecnych, podziękowania pod adresem Prezydjum Komitetu za doprowadzenie do skutku połączenia obu bratnich Towarzystw w jedną instytucję, Przewodniczący zamknął posiedzenie.

VIII. Rada Ogólna Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego odbyła się we Lwowie dnia 8. czerwca b. r. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele OO. Franciszkanów przez sędziwego i w pracy rolniczo społecznej wielce zasłużonego „Kapelana Kółek Rolniczych" Księdza Kanonika Stanisława Siarę, zebrali się delegaci O. T. R. z całej Małopolski i członkowie Zarządu Głównego M. T. R. w bardzo znacznej liczbie w sali „Gwiazdy". Obradom przewodniczyło pełne Prezydjum M. T. R. w osobach panów: Seweryna Dolańskiego, Jana Kani i Piotra Sobonia, a prowadził je p. Dolański. Po zagajeniu i powitaniu przedstawicieli Rządu i gości, tudzież po przyjęciu protokołu z poprzedniej Rady Ogólnej, złożył sekretarz Osmecki sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego M. T. R. a po długiej i ożywionej dyskusji, wyrażającej pełne uznanie Zarządowi Głównemu i dającej przyszłemu Zarządowi obraz potrzeb i życzeń członków tej potężnej Małopolski organizacji zawodowo rolniczej, przyjęto wniosek Komisji Rewizyjnej i udzielono Zarządowi Głównemu M. T. R. absolutorjum.

Przystąpiono do najważniejszego punktu Rady Ogólnej, t. j. do omówienia sprawy połączenia M. T. R. z Towarzystwem Gospodarskiem i do przyjęcia nowego statutu. Po głęboko ujętym, a świetnie wygłoszonym referacie Wiceprezesa Jana Kani, Rada Ogólna jednogłośnie i w podniosłym nastroju przyjęła zarówno decyzję zjednoczenia dwu Towarzystw, jakoteż i brzmienie nowego statutu.

Po przerwie objadowej przeprowadzono wybory nowego Zarządu Głównego M. T. R. w skład którego weszli pp.: Marjan Rudziński, Józef Buczyn, Stanisław Kochanowski, Albin Jura, Andrzej Średniawski, Narcyz Potoczek, Jan Gumiński, Seweryn Dolański, Jan Włodek, Ignacy Śledziński, Jan Kania, Juljan Nowak, Wincenty Styrylski, Władysław Kępiński, Wincenty Chyla, Kazimierz Rouppert, Franciszek Boczek, Henryk Osuchowski, Piotr Soboń, Ks. Stanisław Siara, Jan Dębski, Michał Ukleja, Ks. Bosak, Jan Klich, i Ks. Bulichowski.

Po wyborach w kilkugodzinnej ożywionej dyskusji poruszono podstawowe potrzeby Kółek Rolniczych, Kół Młodzieży i handlu spółdzielczo-rolniczego.

Liczne wnioski i życzenia, przejęte do rozważenia i wprowadzenia w życie przez Zarząd Główny połączonego M. T. R. Z otuchą w silny rozwój i konsolidację życia Kółek Rolniczych, zakończyła się ta Rada Ogólna o godzinie 9-tej wieczór.

Uroczyste wspólne zebranie Delegatów Towarzystwa Gospodarskiego i Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego odbyło się we Lwowie w auli Uniwersytetu Im. Kr. Jana Kazimierza w dniu 9 czerwca 1928 r. Obrady poprzedziło nabożeństwo w kościele OO. Jezuitów.

W posiedzeniu prócz z górą 500 delegatów obu bratnich Towarzystw, oraz licznych zaproszonych gości, reprezentujących nieomal wszystkie władze i instytucje, z rolnictwem w związku pozostające, wzięli udział panowie: Minister Rolnictwa K. Niezabytowski, Minister Reform Rolnych Staniewicz oraz Prezes Banku Rolnego Seweryn Ludkiewicz.

Po zagajeniu zebrania przez Ks. Kanonika St. Siarę, na wniosek tego, wybrano do honorowego Prezydjum P. Min. Niezabytowskego, jako Przewodniczących do prowadzenia obrad panów: Łuszczewskiego, Żurowskiego, Kostheima, Dolańskiego, Kanię i Sobonia.

Pan Minister otwierając obrady zaznaczył w dłuższem przemówieniu doniosłe znaczenie dzisiejszego zebrania dla całości interesów rolniczych Małopolski, wyrażając przytem nadzieję, że przykład, jaki ta dzielnica dała, posłuży innym do naśladownictwa i doprowadzi do zjednoczenia wszystkich Towarzystw, na terenie Polski pracujących, w jedno wielkie Polskie Towarzystwo Rolnicze. Życząc jak najpomyślniejszych obrad, zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta Mościckiego, który obecni stojąc trzykrotnie z entuzjazmem powtórzyli.

Następnie Wiceprezes Żurowski odczytał listę delegatów, jako reprezentantów poszczególnych władz i instytucyj.

Nastąpiły przemówienia powitalne poszczególnych delegatów, a mianowicie pp.: Trzcińskiego imieniem Związku Polskich Organizacyj rolniczych, Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, oraz Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Poznaniu, Czałbowskiego imieniem Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie, Dr. Umy imieniem Towarzystwa Szkoły Ludowej, prof. Rouppeta imieniem Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Dr. Karola Malsburga mieniem Wydziału Rolniczo-leśnego Politechniki Lwowskiej, J. Dębskiego imieniem Związku Rewizyjnego, Prezesa Ruckera imieniem Izby Przemysłowej Handlowej we Lwowie, Adolfa Cieńskiego imieniem Samorządów powiatowych, Hr. Stanisława Badeniego imieniem Związku Ziemian we Lwowie, J. Konopki imieniem Związku Ziemian w Krakowie i J. Kani imieniem Patronatu Spółek Rolniczych.

Następnie po odczytaniu depesz gratulacyjnych wygłosił Wiceprezes Łuszczewski dłuższy, bardzo interesujący, referat na temat historji i ustroju organizacyj

rolniczych w Małopolsce, który zakończył okrzykiem na cześć wszystkich pracowników instytucyj rolniczych w Małopolsce.

Następnie przemawiał p. Józef Budzyń, który oddał cześć zmarłym twórcom instytucyj rolniczych w Małopolsce, w szczególności Kółek Rolniczych, oraz podniósł zasługi żyjących członków tychże Towarzystw około rozwoju ich działalności, a zwracając się do P. Ministra Rolnictwa podkreślił, iż rolnicy polscy uznają swe wielkie posłannictwo około dobra ekonomicznego Polski i w miarę sił, starają się przydzielone im zadania spełnić.

Następny mowca, włościanin ruski z pod Kołomyji I. Tkaczuk, przemawiał w języku ruskim, podnosząc konieczność współpracy obu bratnich narodowości, wschodnią część Polski zamieszkujących, około rozwoju rolnictwa,a temsamem budowy silnego ekonomicznie Państwa polskiego, jako wspólnej ojczyzny tychże. Podniósł również zasługi około podniesienia rolnictwa „Batka", Ks. Witolda Czartoryskiego i weceprezesa Łuszczewskiego, wreszcie podkreślił doniosłe znaczenie dla rolnictwa Kas Stefczyka oraz kooperatyw rolniczo-handlowych.

Z kolei Prezes Seweryn Dolański wygłosił bardzo starannie opracowany, wyczerpujący referat p. t. „Towarzystwa Rolnicze i spółdzielczość a samorząd rolniczy", który zakończył trzema rezolucjami, uchwalonemi jednogłośnie przez zgromadzonych.

Zabrał również głos Prezes P. Banku Rolnego p. Seweryn Ludkiewicz, który przedstawiwszy rolę Banku Rolnego jako instytucji, o którą opiera się kredyt rolniczy dla rolnictwa, wyraził życzenie, by w czasie niedługim i wszelkie inne placówki ekonomiczne i handlowe również połączyły się w jedną silną organizację ekonomiczną.

Następnie przemawiał p. Dr. J. Dębski na temat ideologji spółdzielczości rolniczej, dalej pp: Piotr Komendowski, Reizer, Inż. Haładaj, Plezia, poruszając kilka aktualnych spraw. Na końcu p. Minister Staniewicz wygłosił dłuższe przemówienie w duchu wysoce patrjotycznym, podkreślając doniosłe znaczenie Lwowa, jako jednego z trzech bastjonów obronnych Polski i zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć pierwszego Wodza Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego, który obecni powstawszy po trzykroć powtórzyli.

Po zatwierdzeniu tekstu depesz wysłanych przez Zebranie do Rządu, Ks. Czartoryskiego, Artura Zaremby Cieleckiego i Zdzisława Hr. Tarnowskiego, p. Minister Rolnictwa zamknął obrady życząc pomyślnego rozkwitu działalności nowo powstałej instytucji.

Zgromadzeni na wniosek p. Łuszczewskiego pożegnali P. Ministra Rolnictwa trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje"!

Po posiedzeniu odbył się uroczysty objad w salach Hotelu Georgea, na którym wygłoszono szereg toastów.

Z posiedzenia Zarządu Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Dnia 9. czerwca b. r. odbyło się we Lwowie pierwsze posiedzenie nowo wybranego Zarządu Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w lokalu dawnego Tow. Gosp. Zebranie otworzył ks. Kanonik Siara, który witając obecnych zaprosił do przystąpienia do wyboru Prezesa. Po krótkiej przerwie nastąpiło głosowanie, przy którem został wybrany jednogłośnie p. Seweryn Dolański, który też objął dalsze przewodnictwo obrad. Z kolei nastąpiły wybory 6 wiceprezesów, którymi zostali w okręgu lwowskim pp: Konrad Łuszczewski, Stanisław Kostheim, ks. Bosak, w okręgu krakowskim pp: Albin Jura, Stanisław Kochanowski, Józef Budzyń. Nastąpiły wybory do Wydziału Wykonawczego, do którego weszli z okręgu lwowskiego pp.: Roman Żurowski, Władysław Dzieduszycki, Henryk Pawlikowski, Leon Twarecki, Karol Krusenstern, Tadeusz Rey, Konstanty Dzieduszycki, Władysław Geringer, Karol Różycki, Bronisław Malik, Jan Dębski, i Michał Ukleja. Z okręgu krakowskiego: Marjan Rudziński, Narcyz Potoczek, Jan Włodek, Ignacy Śledziński, Jan Kania, Juljan Nowak, Władysław Kępiński, Wincenty Chyla, Kazimierz Rouppert, Franciszek Boczek, Henryk Osuchowski i Piotr Soboń.

Jako delegatów do Prezydjum wybrano z okręgu krakowskiego pp. Kanię i Rouppertа. Na czem posiedzenie zamknięto.

Kurs Hodowli morwy i jedwabników w Warszawie. Towarzystwo Popierania Jedwabnictwa w Polsce (Zarząd Główny Warszawa, Kopernika 30 gm. C. T. R.) organizuje od dnia 18 — 29 czerwca r. b. za poparciem Min. Rolnictwa i Min. Oświecenia kurs hodowli morwy i jedwabników.

Kurs pomyślany jest w okresie jedenastodniowym, aby udostępnić zamiejscowym słuchaczom rolnikom możność zaznajomienia się z nową gałęzią przemysłu gospodarstwa rolnego, nie poświęcając na to zbyt długiego okresu czasu, tak drogiego dla pracownika na roli w porze wiosennej i letniej. Jednakże kurs obejmie całokształt hodowli morw i jedwabnika teoretycznie i praktycznie.

Wykładane będą: Hodowla morwy, historja jedwabnictwa, hodowla jedwabnika, choroby jedwabnika i zapobieganie im, przerób włókna jedwabiu, praktyka handlu kokonami (oprzędami) wreszcie — organizacja jedwabnictwa zagranicą. Wykładać będą siły fachowe.

Po ukończeniu kursu odbędzie się egzamin, po którym słuchacze zakwalifikowani otrzymają zaświadczenia z ukończenia kursu.

W czasie kursu odbywać się będą ćwiczenia praktyczne w zakresie hodowli morw i jedwabnika, oraz zwiedzanie placówek przemysłu domowego.

Opłata za kurs wynosi zł 20, ucząca się młodzież, instruktorzy roln. delegaci towarzystw i organizacyj roln. i jedw. urzędnicy państwowi, wojskowi opłacają zł 10.

Dla udostępnienia pobytu w Warszawie podczas kursu zamiejscowym słuchaczom słuchaczkom o ile będzie większa ilość wcześniejszych zgłoszeń — Zarząd Tow. Pop. Jedw. postara się o tanie kwatery.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela Sekretarjat Tow. Warszawa ul. Kopernika 30 gm. C. T. R. tel. 405-65.

W sprawie fosforytów krajowych Związek Rolniczych Zakładów Doświadczalnych R. P. (Komisja Fosforytowa — Sekcja chemiczno-rolnicza) nadsyła nam następujący komunikat:

Sprawa fosforytów krajowych, jako nawozu, ew. surowca do wyrobu nawozów fosforowych, zainteresowała w ostatnich latach nie tylko sfery naukowe, lecz nie mniej przedsiębiorców i rolników, a w połowie 1927 r. pojawiły się już w handlu mączki fosforytowe.

Fakt ten skłania nas do następujących wyjaśnień:

1) Doświadczenia polowe nie są jeszcze przeprowadzone w ilości dostatecznej na to, aby upoważniały do kategorycznego określenia wartości użytkowej mączek fosforytowych pochodzenia krajowego. Zarówno jednak doświadczenia wazonowe, jakoteż rozpoczęte badania polowe stwierdzają, że mączki fosforytowe mogą być źródłem pokarmowem dla roślin uprawnych, a zdolność ich odżywcza jest uzależniona od własności gleby, na jakiej ją stosujemy, oraz od roślin pod które je dajemy. Przy użyciu mączek fosforytowych pod rośliny o długim okresie wegetacji (żyto, łąki) bądź też przy równoczesnem stosowaniu fizjologicznie kwaśnych związków azotowych (np. siarczan amonowy), możemy spodziewać się lepszego skutku, aniżeli w innych warunkach.

2) Względna wartość użytkowa mączek fosforytowych w porównaniu z innemi formami nawozów fosforowych (superfosfat, żużle i t. p.) nie jest jeszcze ustalona na podstawie wyników doświadczeń, a metoda chemiczna określenia laboratoryjnego w Stacjach kontrolnych tymczasem nie może dawać do tego uzasadnionych podstaw. Nie mamy bowiem dotychczas pewności, czy rozpuszczalność mączek fosforytowych w 2 proc. rozczynie kw. cytrynowego według metody Wagnera (miarodajnej jedynie dla określenia wartości użytkowej mączek żużlowych Bessemerowskich, bo nawet nie jest wiadomo o ile jest miarodajna dla innych mączek żużlowych (jak również określona według metody Robertsona, świeżo dopiero wypróbowanej, może dawać miarę wartości użytkowej tych mączek. Dlatego też dopóki nie będzie opracowana odpowiednia metoda chemiczna, pozwalająca określać laboratoryjnie wartość użytkową nabywanych mączek fosforytowych, tak długo jedynie oznaczenie ogólnego kwasu fosforowego i miałkości mączek przy użyciu sita cementowego (4900 oczek na 1 cm^2) posiadać może w handlu pewne znaczenie określenia jakości nabytego nawozu.

Stopień miałkości może jednak dawać miarę dla porównania wartości mączek fosforytowych danego pochodzenia; bowiem im lepiej zmielona mączka tem większe posiada widoki skutecznego działania. Pamiętać jednak należy i o tem, że wartość nawozowa mączki fosforytowej w bardzo znacznej mierze zależy od jakości samego fosforytu, a mianowicie od jego pochodzenia, to też doświadczenia wykonane z danym fosforytem mogą mieć znaczenie tylko dla fosforytów o podobnej jakości.

Z giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. W dniu 22 u. m. odbyło się posiedzenie nowowybranej rady giełdowej.

Dokonano wyboru prezydjum, powołując na prezesa rady ponownie p. Z. Chrzanowskiego i na wice-prezesów pp. H. Grasberga i W. Minkiewicza.

Po załatwieniu szeregu spraw bieżących wyczerpująco omawiano sprawę podatku obrotowego i upoważniono prezydjum, niezależnie od dotychczasowych wystąpień do Rządu, do podjęcia szerokiej akcji na terenie sejmowym w celu zniesienia tego podatku od zboża i jego przetworów.

Ze Związku Dublańczyków Agronomów we Lwowie. Odnośnie do uchwały Walnego Zgromadzenia Związku z dnia 9/IX u. r., uprasza się członków Zwyiązku, by przy wszelkich uroczystych wystąpieniach, konferencjach, zjazdach itp. przypinali sobie odznaki dublańskie, by w ten sposób łatwiej ze sobą się zaznajamiać i porozumiewać.

Obowiązujące obecnie odznaki dublańskie można nabywać w Sekretarjacie Związku we Lwowie (ul. Kopernika 20) po cenie 4 zł, wraz z przesyłką pocztową, względnie po 3 zł przy osobistym odbiorze.

Odznaki wydaje się wyłącznie tylko członkom Związku.

Licytacja bydła zarodowego w Grudziądzu. Pomorskie Tow. Hodowców Bydła nizinnego czarno-białego w Toruniu urządziło doroczną wiosenną licytację na bydło w dniu 19-go kwietnia 1928 r. w Grudziądzu. Doprowadzono 68 buhai, 14 krów, 33 jałowic. Komisja kwalifikacyjna zdyskwalifikowała 15 buhai.

Cały zebrany materjał robił doskonałe wrażenie, a czołowe zarodowe obory pomorskie, pp. Heringa z Mirowa, Szulca z Napola, Hessego z Nowej Cerkwi, Taczanowskiego z Zaskocza, majętności Pniewite, Modrowa z Modrowa i Turnaua ze Świętego przysłały sztuki, które mogą współzawodniczyć z wybitnemi oborami fryzyjskiemi. W ostatnich kilku latach poziom hodowlany zarodowych obór pomorskich idzie w przyśpieszonym tempie naprzód. Rok rocznie sprowadzane importy z Fryzji i doskonale zorganizowane i celowo prowadzone Tow. Hodowców Bydła zaszczytnie wyróżniają pomorską hodowlę w mozaice hodowli pozostałych województw.

Największem powodzeniem cieszyły się buhajki p. Szulca z Napola, który osiągnął najwyższe ceny za 2 buhajki 4.850 zł po ojcu „Zygmuncie Nr. rod. 344“ (import z Fryzji) i matce „Pantila Nr. rod. 4618“, która jako pierwiastka dała w roku obrachunkowym 1926/27 (162 dni) 3186,5 kg mleka przy 3,15% tłuszczu, a matka tej krowy „Helma Nr. rod. 2426“ dała w ostatnich czterech latach przeciętnie 5588,0 kg mleka przy 3,27% tłuszczu, i za stadnika Nr. kat. 80 4.550 zł. po ojcu „Zygmuncie Nr. rod. 344“ i matce Helma Nr. rod. 2426, której mleczność powyżej podaliśmy jako babki poprzedniego buhaja. Buhaj „Zygmunt Nr. rod. 344“ dał nadzwyczaj wyrównany przychówek, czego dowodem była stawka 6-ciu stadników z obory p. Szulca. Ogółem osiągnął p. Szulc za 6 stadników kwotę 21.000.— zł Nr. kat. 75 nabyła majętność Zajączkowo do swojej czołowej obory (Heydemann — Zajączkowo), Nr. kat. 80 nabyła majętność Pniewite, należąca do Zakładu Sióstr Pasterek.

Buhaja Nr. kat. 49 z czołowej obory p. Heringa z Mirowa został sprzedany za 4.050 zł p. Rudowskiemu z Klonówki. Buhaj ten pochodzi po buhaju „Erhardzie Nr. rod. 387 import z Fryzji i matce „Meta Nr. c. 9365“, która jako pierwiastka w roku obrachunkowym 1926/27 (33 dniach) dała 541,2 kg mleka przy 3,30% tłuszczu, jej matka Cora Nr. rod. 1123/58175 dała w ostatnich 4 latach normalnych przeciętnie rocznie 5470,2 kg mleka przy 3,39% tłuszczu. Maksymalna wydajność roczna „Cory“ 7492 kg przy 3,21% tłuszczu.

Buhaja Nr. kat. 2 z obory p. Taczanowskiego z Zaskocza nabył p. Zieliński z Łążyna pod Lubliczem w Królestwie za 3.500 zł. Buhaj ten pochodzi po „Sokratesie Nr. rod. 385“ wnuku znanego buhaja „Bleck Nr. 17099“ i matce „Ryksa Nr. 2105“, która w 3 latach dała przeciętnie po 5542 kg mleka przy 3,33% tłuszczu. Tak po stronie przodków ojca, jak i matki jest ogromna mleczność, która się waha przeciętnie powyżej 5000 kg mleka przy wysokim proc. tłuszczu w ciągu kilkuletnich udoji. Maksymalna mleczność Ryksy 6207 kg przy 3,31% tłuszczu.

Buhaja Nr. kat. 42 z obory p. Prezesa Hassego — Nowa Cerkiew nabył p. Pankowski z Frydrychowa za 3.350 zł. Mimo rok rocznej pryszczycy w oborze (w ostatnim roku 2 razy) mleczność żeńskich przodków tego buhaja jest poważna.

Buhaja Nr. kat. 66 z obory p. Modrowa z Modrowa nabył p. Abramowski z Jajkowa za 3.050 zł i buhajka Nr. kat. 67 tejże samej hodowli nabył p. Ossowski z Najmowa za 3.000 zł. Obydwa buhaje są wnukami znanego „Blocka Nr. 17099“ i po matkach o bardzo wysokiej mleczności i bardzo wysokim proc. tłuszczu.

Z reszty buhai zasługują na wyróżnienie buhajki z majętności Pniewite, z których lepszy Nr. kat. 61 został sprzedany p. Ciążyńskiemu z Czerzpic za 3.000 zł i buhaj Nr. kat. 7 hodowli p. Turnaua z Świętego sprzedany p. Pieschlowi z W. Tymawy za 3.100 zł. Cena przeciętnie za buhaje wynosiła 2.300 zł.

Mleczność matek wystawionych buhajków, mimo nadzwyczaj trudnych warunków jak nieraz parokrotnie panującej pryszczycy i słabego pastwiska, wykazuje imponujące liczby, które częściowo zostały już podane. Należy podkreślić zasługę Towarzystwa w dążeniu podniesienia proc. tłuszczu, w jakim to celu Towarzystwo sprowadziło w ostatnich latach buhaje z Wschodniej Fryzji po przodkach o wybitnym proc. tłuszczu przy równoległe wysokiej mleczności. Dalszy normalny rozwój hodowli pomorskiej wymaga fachowego doboru stadników do obór zarodowych. Najładniejszy buhaj o najlepszej krwi niedobrany do obory może nie tylko powstrzymywać postęp ogólny danej obory, ale pochodzeniem swojem może zaszkodzić danej oborze, o ile odbiega od linji wytycznej Kierownictwa. Import buhai, o ile jest konieczny, powinien się ograniczyć do sztuk najwybitniejszych i pod każdym względem odpowiadających kierunkowi obranemu przez Towarzystwo Hodowców Bydła.

Na materjał żeński popyt był niewielki i około 20 sztuk bardzo wartościowych osiągnęło za niską cenę, względnie zupełnie kupca nie znalazły. Należy podkreślić że hodowcy, szczególnie z Królestwa jeżdżą do Gdańska i stamtąd sprowadzają materjał, który co do jakości z pewnością nie dorównuje wartości hodowlanej materjału wystawionego na licytacji w Grudziądzu. Równocześnie należy również podkreślić zarządzenie Towarzystwa Hodowców Bydła, że nie dopuszcza się do licytacji tak krów, jałowic jak i buhai niezbadanych na zakaźne ronienie, a tylko takie sztuki, które wykazały negatywny wynik badania bakterjologicznego na objawy powyższej choroby.

Sojecki

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Przepowiednie o zbiorach rolnych w r. 1928. „Słowo Polskie“ pod powyższym tytułem podaje następujące uwagi:

Po wielu mniej lub więcej prowizorycznych obliczeniach co do stanu zasiewów w Małopolsce wschodniej, przychodzi nareszcie ścisła ocena położenia: Związek ziemian w Małopolsce wschodniej ukończył właśnie serję fachowych oględzin i komisyj na całym obszarze naszego rejonu.

Rezultatem tych podróży, jak nas informuje p. Łopuszański dyrektor Związku Ziemian, jest ustalenie istotnej klęski w odniesieniu do zbóż ozimych wyłącznie, a to przedewszystkiem w województwie tarnopolskiem, gdzie oziminy przepadły na całym obszarze, z wyjątkiem chyba powiatu Buczacz. Najbardziej ucierpiały powiaty: Brody, Zbaraż, Złoczów, Podhajce, Zborów, Husiatyn, Rawa podolska i Czortków.

Mniej natomiast ucierpiało na oziminach województwo lwowskie. Tu uległy przedewszystkiem zniszczeniu przez grad zasiewy w powiecie Jaworów: a wymarzły zasiewy w bóbreckim, rawskim i żółkiewskim powiecie. Mniej ucierpiał Brzozów, Lubaczów, Sokal, Gródek i Lisko.

Najlepiej wyszło z klęski województwo stanisławowskie; całe Podkarpacie jest wolne od szkód. Gorzej jest w powiatach: Horodenka, Tłumacz i Śniatyn.

Naogół trzeba stwierdzić, że tegoroczna klęska na oziminy da się porównać chyba z podobnym stanem zasiewów z r. 1917. Pozatem nie pamiętają rolnicy lat, aby na całej znacznej połaci kraju ucierpiały tak silnie zboża ozime. Powymarzały one w tym roku w 20—80 proc., zależnie od okolicy. Jest to skutek silnych mrozów i małego śniegu, które mieliśmy minionej zimy. Pogorszyły jeszcze sprawę wiosenne odwilże i gwałtowne, a znaczne przymrozki w nocy.

Podobny stan ozimin w tym roku, jeżeli idzie o Polskę, mamy też na Wołyniu, mniej ucierpiała Wielkopolska, a najmniej centralne okolice Państwa.

Jeżeli chodzi o całość zbiorów rolniczych w Małopolsce w tym roku, to spodziewać się należy, że będziemy mieli najwyżej połowę tego, co zebrali w minionym roku z ozimin.

Zboża jare natomiast zapowiadają się zupełnie dobrze, w zwykłej ogólnej ilości, jeżeli idzie o zbiór. Coprawda klęska z oziminami będzie dość dotkliwa, bo np. pszenicy jarej siało się bardzo niewiele.

Natomiast bardzo się ostatnio poprawiły i są w pięknym stanie jare jęczmiona i owies. Tu zbiór nie będzie się różnił od zbiorów w ubiegłych, dobrych latach.

P. prof. Żebrowski z Towarzystwa Gospodarskiego Małopolski Wschodniej, zagadnięty przez nas w tej samej sprawie oświadczył, że materjał zebrany ze wszystkich okręgów rolniczych województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego pokrywa się w zupełności z danemi Związku Ziemian. Pogląd prof. Żebrowskiego na przyszłe zbiory jest następujący:

Stan ozimin najrozpaczliwszy jest w województwie tarnopolskiem. Według ostatnich naszych wiadomości zdążono tam jednak przeorać około 30 proc. obszaru po wymarzniętych oziminach, przyczem zastąpiono je zbożami jaremi, ziemniakami i hreczką. Niska temperatura powoduje wprawdzie powolną wegetację tych nowych zasiewów, ale są one w dobrym stanie.

W województwie lwowskiem określam zmniejszenie się ozimych zbóż przez wymarznięcie na około 15 proc. w stanisławowskiem na 10 proc. Nadmieniam, że przypada u nas, w Małopolsce Wschodniej normalnie około 30 proc. wszystkich zasiewów na oziminy, 20 proc. na jare, 30 proc. na ziemniaki, reszta na inne.

Co do przyszłych zbiorów mogę powiedzieć, że przez przedłużenie czasu wegetacji roślin, będziemy mieli w tym roku żniwa spóźnione. Żyto już się wykłosiło. Zbioru żyta należy w tym roku spodziewać się dopiero około 15 lipca, podczas gdy normalnie przypada on u nas na 1 lipca. Pszenica, która trochę dogania, będzie zbierana po 20 lipca.

Zły stan zasiewów w Europie i Ameryce północnej. Ostatnie biuletyny Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie i amerykańskich instytucyj rolniczych dowodzą, że prawie wszystkie kraje Europy i Ameryki północnej czeka w tym roku klęska nieurodzaju. Ameryka północna, która jest śpichlerzem zbożowym świata, poniosła z powodu katastrof żywiołowych w zimie bardzo duże straty. W zimie przepadło tam 20 proc. zasiewów. W całości stan zasiewów w Ameryce przedstawia się znacznie niżej przeciętnego. W Europie najbardziej ucierpiały kraje północno-zachodnie. Naogół i w Europie stan zasiewów przedstawia się poniżej przeciętnego. Lato może jeszcze przynieść pewną poprawę ale mimo to Europa będzie musiała sprowadzić bardzo wiele zboża.

Stan zasiewów na całym świecie. Wedle danych Instytutu Rolniczego w Rzymie, stan zasiewów w całym świecie przedstawia się niezbyt świetnie, zwłaszcza w Europie i to zarówno centralnej jak i południowo-wschodniej.

W Europie na 35 miljonów hektarów ziemi obsianej pszenicą ozimą, 11 milj. hekt. przedstawia się lepiej niż średnio, 5 milj. średnio, 3 milj. gorzej niż średnio, a co do reszty 16 milj. z Francji i Rosji brak materjału sprawozdawczego. Co się tyczy żyta, to na 42 milj. hekt. obsianych żytem, 10 milj. hekt. przedstawia się gorzej jak średnio a trzy milj. średnio. Co do reszty brak danych urzędowych.

W Stanach Zjednoczonych, jeżeli za podstawę obliczeń weźmiemy cyfrę 100, to stan zasiewów wyraża się cyfrą 68.8.

Konserwowanie jaj zapomocą gazu według metody Lescarde'a. P. Victorini, odnośnie do artykułu pod powyższym tytułem w Nr. 21 „Rolnika", prosi o zaznaczenie, iż praca ta jest streszczeniem artykułu inż. W. Pohlmann'a, drukowanego w tygodniku „Eier Börse" (Berlin Nr. 39, 1927).

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

191. Mam zamiar budować dom mieszkalny na polu. Majster budowlany zaleca budować dom z cegły, którego ściany wewnątrz będą puste.

Czy taka budowa jest stosowana i czy jest polecenia godna? *Ł. J.*

192. Czy istnieje w Państwie prywatny lub samorządowy Zakład ubezpieczeń zwierząt domowych od szkód spowodowanych wypadkami nieszczęśliwemi, lub naturalnie padnięciem? *W. T. U.*

ODPOWIEDZI

Wybór samochodu.

(Odpowiedź na pytanie 159)

Trudno wypowiedzieć się kategorycznie o wyższości jednego samochodu nad drugim, jest to bowiem sprawa bardzo indywidualna. W każdym razie zaznaczam, że dla potrzeb własnych, jeżeli nie chce się używać szofera i mieć samochód oszczędny z szybkością do 70 km, bardzo dobrym jest „Tatra" oraz „Citroen" i te postawiłbym na pierwszem miejscu.

„Nowa Chevrolet i Ford" zostały dopiero niedawno wprowadzone na rynek. jednak sądząc po starej Chevrolet jest owszem bardzo dobry, tylko jako amerykański mniej oszczędny, zużywa więcej paliwa, to samo tyczy się Forda. Co się tyczy „Opeln", to są u nas mało rozpowszechnione i to raczej jako taksówki, a „Praga" jeszcze mniej, nie mam więc o nich wyrobionego sądu.

Nowy „Ford" byłby owszem bodaj najlepszym, ale nie najbardziej oszczędnym.

Prof. K. Taylor.

Zabezpieczenie ziarn kukurydzy przed wronami

(II odpowiedź na pytanie 172

Już 28 lat temu wykazał Rörig, że farbowanie nasion minją i wogóle traktowanie nasienia środkami odstraszającemi, np. cuchnącemi, jak asa foetida, lub wstrętnemi dla smaku, nie odnoszą żadnego skutku, jako środek przeciw wronom. Okazało się bowiem, że wrony, przyzwyczajone do regularnego następstwa ziarn w rzędach, wydobywają je zawsze na wierzch, próbują dziobem i dopiero znajdując ziarno niesmaczne, odrzucają. Ziarno wydobyte na wierzch jest jednak już tak czy owak stracone, zwłaszcza, jeśli już zaczęło kiełkować. Pozatem środki wstrętne dla naszego języka, (kwasja, nafta, oleum animale foetidum itp.) nie okazały się takiemi dla wron. Wreszcie wrona, jako jeden z najinteligentniejszych ptaków, przyzwyczaja się łatwo do wszelkich nowości, zwłaszcza jeśli ziarno nie różni się smakiem od normalnego. Minja jest wprawdzie trująca, lecz działa słabo, a działanie jej na wrony nie jest wogóle dokładnie znane.

Rörig, który prowadził bardzo rozległe badania nad zwalczaniem wron i gawronów, doszedł do przekonania, że wszelkie straszaki, nawet rozwieszanie zabitych wron, oraz wszelkie traktowanie ziarna odstraszającemi środkami, nie mają celu. Bardzo dobrym środkiem jest natomiast następujący: ustawić na polu kilka samotrzasków na szczury, owijając jego kabłąki miękkiemi gałgankami, ażeby wronie złowionej oszczędzić mąk. Samotrzask umocować silnie w ziemi i jako przynętę położyć jaje, lub nieco ziarna. Schwytana wrona szarpie się, starając się uwolnić, reszta zaś gromadzi się koło towarzyszki i widząc jej życiu zagrażającą przygodę, wynosi się, zostawiając pole na parę tygodni w spokoju. Schwytaną wronę można wieczorem uwolnić i puścić w spokoju, gdyż rola jej jest skończona.

Drugim skutecznym, ale wymagającym pewnej ilości sił roboczych, środkiem, jest ustawienie wartowników zaopatrzonych w strzelby. Sposób znany, ale mało praktykowany, ze względu na to, że właśnie w czasie koniecznej ochrony pól, są robotnicy do innych robót potrzebni.

Stefan Keler.

Fusarium nivale

(Odpowiedź na pytanie 173)

Wobec tego, że źródłem porażenia wschodów żyta grzybkami z rodzaju Fusarium najczęściej jest ziarno siewne, przeto rozwój fuzarjozy zaczyna się właściwie z chwilą dostania się ziarna do roli, w odpowiednie warunki temperatury i wilgoci. Szybkość tego rozwoju zależy od siły porażenia ziarna siewnego i od warunków zewnętrznych, regulujących wzrost zarówno ziarna, jak i pasorzytującego na niem grzybka. Przez dłuższy okres czasu porażenie zewnętrznie jest niedostrzegalne i w zwykłych warunkach naszego klimatu przejawia się silniej dopiero na wiosnę, w okresie tajania śniegów, nie wyklucza to jednak możliwości ujawnienia się choroby już na jesieni, mianowicie przy ciepłej i wilgotnej pogodzie i w odpowiednich warunkach gleby. Więcej szczegółów o tej chorobie znajdzie zainteresowany w moim podręczniku „Choroby roślin rolniczych" Nakł. Księgarni Roln. Warszawa 1926.

Znanym i w swoim czasie bardzo zalecanym (przez Hiltnera w Monachjum) środkiem przeciw fuzarjozie siewek żyta jest moczenie (zaprawianie) ziarna przed siewem przez 15 min. w 0.1% roztworze sublimatu albo w mieszaninie równych objętości 0,2% roztworu sublimatu i 0.2% roztworu formaliny, znanej pod nazwą sublimoform. Ziarno po zaprawieniu należy płasko rozrzucić i przesuszyć. Zaprawiać bezpośrednio przed siewem.

Niektórzy zalecają także przeciw fuzarjozie zaprawianie nasion uspulunem. Własnego doświadczenia w tym względzie nie posiadam.

Sublimat i formalinę sprzedają składy materjałów aptecznych t. zw. drogerje.

L. Garbowski.

Kierownik Wydziału Chorób Roślin Państwowego Naukowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy.

W sprawie konkurencji kolatorskiej

(Odpowiedź na pytanie 180

Wyjaśniałem już wielokrotnie na tem miejscu, że obowiązek kolatora przyczyniania się do kosztów budowy bydynków parafjalnych ogranicza się do 1/6 (jednej szóstej) części ogólnego kosztorysu i to po strąceniu z całej sumy kosztorysowej kosztów robocizny ciągłej i pieszej, którą ponosić winni wyłącznie tylko parafjanie, a którą oblicza się zwyczajnie na 1/4 część całego kosztu.

Jeżeli zatem ściąga się z lokatora 1/3 lub nawet 2/3 części ogólnego kosztu, to stać się to może tylko bezprawnie i przy biernem zachowaniu się kolatora, któremu przecież służą do władz administracyjnych (Starostwo, Województwo etc.) środki odwołania przeciw takiemu bezprawiu.

Nie można też „ściągać" kosztów „preliminowanych", ani też gmina niema prawa tej konkurencji ściągać. Egzekucja tych konkurencyj należy do Starostwa, a ono ściągać może kwotę nie „preliminowaną", ale prawomocnem swem orzeczeniem, wydanem po przeprowadzonem postępowaniu przy udziale komitetu parafjalnego, ustaloną i w sposób powyższy obliczoną. *Dr. Karol Czerny.*

W sprawie podatku względnie opłaty drogowej gminnej

(Odpowiedź na pytanie 181)

Podatek taki, jak i podatek na rzecz funduszu drogowego powiatowego, nałożony być może tylko na podstawie prawomocnego statutu tego podatku wzgl. opłaty drogowej. Statut drogowy gminy musi być przez Wydział powiatowy zatwierdzony i musi być prawomocny. Wolno bowiem we właściwym czasie statut opugnować rekursami do wyższych instancyj.

W statucie takim musi być określone jakim udziałem jest obłożona każda warstwa podatników opłatą drogową gminną lub powiatową.

Osobno ustala się udział kupców, osobno rzemieślników (np. wedle wysokości podatków dochodowych i obrotowych) osobno rolników (zwykle wedle podatku gruntowego). Jeżeli ustalono rolnikom opłatę drogową w stosunku do podatku gruntowego, to podstawę stanowi czysty zasadniczy podatek ten, bez dodatków i progresji.

Inaczej nie wolno związkom samorządowym nakładać specjalnych opłat drogowych i przeciw każdej opłacie, wbrew tym przepisom wymierzonej, należy rekursem i odwołaniami remonstrować. O ile ktoś z własnych funduszów część dróg gminnych utrzymuje, powinien likwidować koszta odnośne i żądać strącenia ich z opłat drogowych.

Dr. Karol Czerny.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Jak budować?

Na stronie 193 tegorocznego kompletu cennego Czasopisma miałem zaszczyt zamieścić pouczenie pytającego jak ma wykonać ściany z gliny w domu, który jest już wykonany, jak to mówią „pod dach".

Z niemałem zdziwieniem wyczytałem drugą odpowiedź na stronie 241 tegoż rocznika, zredagowaną przez p. inżyniera Youngę. Uwagi mojego Następcy są oczywiście do pewnego stopnia słuszne. Trudno jednak właścicielowi domu tłumaczyć, że powinien go właściwie zburzyć. Żyjemy w czasach oszczędności i powinniśmy się starać stawiać co się da. Pozwolę sobie zaznaczyć (jeśli wolno), że p. inż. Younga mocno się myli, jakoby gliniane ściany okrywały niegdyś wnętrza chat jedynie najbiedniejszej ludności. Pochwalić się mogę smutnem doświadczeniem, że niejeden dwór ziemiański dziś odbudowano w tej konstrukcji, czego mogę każdej chwili dać dowody. Że go tak odbudowano, było oczywiście kwestją finansów. Mimo to fakt zostaje faktem.

Erudycja w sprawach higroskopijności południowych Węgier itp. nie uratuje budynku już stojącego, powtarzam wyraźnie: już stojącego.

Jeśli chodzi o wady takiej konstrunkcji zgadzam się z p. inż. Youngą. Trudno jednak komuś, który wystawił cały dom wytłumaczyć, jak jeszcze raz zaznaczam, aby go zburzył i wybudował na nowo, dajmy na to, z cegły.

Inż. Broniewski.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

„Słowo Polskie", które bardzo szczegółowo omawiało sprawę połączenia się obu bratnich krajowych Towarzystw w jedno Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, korzystając z obecności przybyłych na tę uroczystość panów Ministra Rolnictwa Niezabytowskiego i Ministra Reform Rolnych Staniewicza, podaje sprawozdanie z wywiadu, jaki udzielili przedstawicielowi tego pisma wspomniani Ministrowie:

Na zapytanie, jakich korzyści ma oczekiwać świat rolniczy z wczorajszego połączenia się dwu najpoważniejszych organizacyj rolniczych Małopolski — odpowiedział p. minister Niezabytowski:

Dobry przykład Wielkopolski podziałał na Małopolskę. Naśladują go inne dzielnice, doczekamy się jednej organizacji rolniczej, wspólnej dla całej Rzeczypospolitej, a państwo zyska na tem bardzo wydatnie.

Niedługo, mojem zdaniem, przyjdzie czekać na rezultaty;na podniesienie się produkcji i podniesienie dobrobytu rolnika — zorganizowanego. A dobrobyt ten będzie mocnym argumentem i przemówi do przekonania nawet zwolennikom odrębności narodowościowych.

Dobrobyt powszechny — dodaje p. minister Staniewicz — jest rzeczą bardzo ważną. Ułatwi on zatarcie antagonizmów, przedewszystkiem między miastem i wsią, następnie zatrze różnice socjalne na wsi, wreszcie wyrówna niechęci narodowościowe. Konsolidacja dokonana została na Pomorzu i w Wielkopolsce; przypuszczam, że szybko nastąpi w Ziemi Wileńskiej, a wówczas oczywiście i centrum będzie musiało pójść za kresami.

Na zapytanie, czy prostemu przypadkowi przypisać należy, że myśl konsolidacji rodzi się najpierw w kresach, odpowiada p. minister Niezabytowski:

To tylko silniejsze poczucie, groźniejszego, bo bliższego niebezpieczeństwa na kresach, skłania tę ludność do wcześniejszego państwowego i gospodarczego skrzepnięcia. To zdrowe uświadomienie jest i w reszcie kraju. Tam jednak silne są jeszcze przeszkody, bardzo ludzkie i wszędzie istniejące: małostkowe ambicje personalne i pycha. Przyznaję, że Małopolskie społeczeństwo rolnicze najszybciej u siebie przezwyciężyło te ludzkie słabości.

Oczywiście różnice między większą i mniejszą własnością na wsi istnieją — oświadcza p. minister Staniewicz — jest jednak coś, co obie te warstwy łączy. Jest to ogólny postulat rolniczy, postulat, który polega na osiągnięciu takich warunków, w którychby się opłacała praca rolnicza i inwestowane w rolnictwie kapitały.

Ale zwyciężyć musi — dodaje p. minister Niezabytowski — ideał wspólnej pracy i wspólnego frontu. Korzyści stąd płynące uczuje każdy, kto wszedł w obręb warsztatu rolniczego. W rolnictwie niema rozbieżności interesów; nawet pomiędzy bezrolnym robotnikiem, a większym właścicielem. Znaną jest rzeczą, że różnice socjalne w najgorszych warunkach najmniejsze są na wsi.

Jeżeli idzie o zbliżenie chwili całkowitej konsolidacji rolnictwa polskiego, to silnie przyczyni się do tego celu wprowadzenie izb rolniczych w myśl dekretu p. Prezydenta.

Na ostatnie zapytanie, czy usprawiedliwiony jest niepokój społeczeństwa Małopolskiego, z racji wykupywania naszych lasów przez obcych, odpowiadają obaj p. Ministrowie.

Pan Niezabytowski doskonale docenia niebezpieczeństwo topnienia lasów:

Zalesienie kraju spadło ostatnio poniżej 23 proc. A jednak wobec prywatnych obszarów leśnych nie może mieć Rząd bezwzględnego wpływu. — Nie zawsze i nie każdego wyrębu można zabronić. Dlatego gdzie się da, winno państwo skupywać stopniowo lasy prywatne. Wtedy dopiero będzie można mówić o najtroskliwszej nad temi skarbami naszego narodowego majątku opiece.

P. minister Staniewicz zapytany w tej samej sprawie, skonkretyzowanej do poruszanego na naszych łamach fragmentu i transakcjami leśnemi bar. Liebiga, odpowiada:

Dotąd Urzędy Ziemskie zezwolenia na przewłaszczenie nie udzieliły, mogę jednak zapewnić, że zanim to przewłaszczenie będzie udzielone, cała sprawa będzie gruntownie zbadana. Jeżeli oczywiście jakieś niebezpieczeństwa będą groziły, to transakcja ta nie będzie mogła mieć miejsca.

TO I OWO

Nowa metoda sadzenia zboża. Jak dowiadujemy się z „N. Kurjera", b. dyrektor gimnazjum, p. J. Kwieciński, propagator spółdzielni rolniczo-wytwórczych opracował nową metodę sadzenia zboża pod nazwą „gilzo-granum".

Dotychczasowe metody miały na uwadze tylko sadzenie, lub przesadzanie zboża, ewentualnie nawet okopywanie. Nikt jednak nie zastanawiał się nad rozmieszczeniem nawozu w sąsiedztwie kiełkującego ziarna, celem uniknięcia marnotrawstwa.

P. Kwieciński postanowił rozwiązać obydwa zagadnienia jednocześnie. Ponieważ roślina czerpie z ziemi zaledwie 3% a 97% wartości otrzymuje z powietrza, nie potrzeba wielkiej ilości nawozu dla rozwoju jednego ziarna.

Opierając się na tych zasadach teoretycznych p. Kwieciński poleca wyrabianie gilzogranów. Gilzogranum zawierający ziarno zboża ma średnicę 3 cm, a wysoki 4 cm i jest zrobiony z próchnicy, czarno-ziemu z dodatkiem nawozów naturalnych i sztucznych w odpowiednim stosunku.

Tak spreparowany gilzogranum zasadza się w ziemi i uzyskuje się według dotychczas dokonanych doświadczeń, niewiarogodne zwiększenie plonów. Zbiór z jednego hektara sięgać ma 170—200 podwójnych centnarów.

Metodzie p. Kwiecińskiego brak jest jeszcze uzupełnień technicznych. Nie wynaleziono jeszcze ani maszyny do wyrabiania gilzogranów, tj. do napełniania odpowiednich gilz ziarnkami i nawozem, ani maszyny do sadzenia gilzogranów. Praca w tym kierunku już się rozpoczęła i p. Kwieciński jest bliski wszechstronnego opatentowania swego wynalazku.

Mimo tych braków rolnicy już dziś powinni się nową metodą zainteresować. Gilzograny można wyrabiać i sadzić ręcznie. Używając do tego niewielką ilość ziarna i siły młodociane należy metodę wszechstronnie wypróbować.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia sprzedających.

Łubiane koszyki do przesyłek drobiu, raków, jagód leśnych i t. p. dostarcza: Fr. Anaszkiewicz, Przeworsk. 99—26

Owczarki alzackie, szczenięta. Hodowla drobiu Worochta, p. Bełz. 100

Sześciokonny, doskonały garnitur młocarniany Claytona, sprzeda: Hulimka, Myców, p. Bełz. 101

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 12 VI 1928 r.

Na ogół zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Zainteresowanie dla owsa. Kukurudza nieco podrożała, natomiast hreczka spadła w cenie.
Tendencja utrzymana.
Usposobienie mdłe.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 56·00—57·00 pszenica kraj. zbiorowa 54·25—55·25, żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 46·50—47·50, jęczmień małop. brow. 670 gr. 43·50—44·50, jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 41·00—42·75, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1927 450 gr. 44·75—45·75, kukurydza rumuńska 40·00—45·75, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 65·00—70·00, fasola kolor. 48·00—50·00, krasa 60·00—65·00, groch ½ Wiktorja 63·00—68·00, groch polny 52·00—57·00, bobik 40·00—41·00, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 32·00—36·00, siano słodkie krajowe prasowane 14·00—15·00, słoma prasowana 5·00—5·25, hreczka 48·75—50·75, len 00·00 00·00, łubin niebieski 23·00—24·00, rzepak ozimy ex 1927 00·00—00·00, mąka pszenna 40% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 91·00—92·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 81·00—82·00 mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 74·50—75·50, grysik kukurydziany 66·00—69·00, mąka kukurydziana 49·00—51·00, otręby żytn. netto bez worka 30·25—31·25, otręby pszenne netto bez worka 27·00—28·00, kasza hreczana 50% całówek 50% połówek 91·00—93·00, kasza jaglana 86·00—88·00, kasza jęczmienna 66·00—68·00, pęcak 64·00—66·00. proso krajowe 49·00—50·00, makuchy lniane 00·00—00·00. koniczyna czerwona kraj. naturalna 220·00—250·00, mak niebieski 115—125, mak siwy 92—102, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·55—1·60, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·25—1·30.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 22 V 1928. Pszenica: dworska 57·00—58·00, targowa 56·00—56·50; żyto: dworskie 53·00—54·00, targowe 52·00—53·00; jęczmień: na krupy 46·00—47·00, targowy 00·00—00·00, na paszę 45·00—46·00; owies: dworski 48·00—49·00, targowy 47·00—48·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00 00·00; groch: zwycz. 60·00—65·00, Victoria 100—110, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała zwycz. 60·00—62·00, krasa długa 63·00—65·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 45·00—48·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 43·00—44·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 28·00—29·00 niebieski 27·00—27·50; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 26·00—28·00, średnie 18·00—20·00, kwaśne 14·00—15·00 z potraw 00·00—00·00; koniczyna 32·00—34·00; słoma żytnia długa 13·00—14·00, mierzwa luzem 9·00—10·00; mąka pszenna: 45% gł. 88·00—99·00, 45% grys. 91·00—92·00, 50% pszenna krak. 86·00—87·00, 70% pszenna 00·00—00·00, 0000 z Kongr. gł. 00·00—00·00, 0000 z Kongr grys. 00·00—00·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 65% 76·00—77·00, 65% 00·00—00·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 33·00—34·00, pszenne 32·00—33·00, ofagi 00·00—00·00; pęcak zwycz. 60·00—61·00; sieczkanka 61·00 do 62·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 8·00—9·00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 8 VI 1928.— Pszenica 58·00—00·00, żyto 53·00—00·00, jęczmień 48·00—00·00, owies 42·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 13 00.

W STANISŁAWOWIE dniu 7 VI 1928 r. — Pszenica 58·28, żyto 49·71, jęczmień 43·00. owies 42·58, kukurydza 45·42 ziemniaki 8·00—9·00, hreczka 53·33—00·00, proso 50·66—00·00, groch polny 51·66—00·00, groch Wiktorja" 78·33—00·00, bobik 43·50—47·50, fasola kolorowa 50·00—00·00, fasola biała 63·75—00·00, siemie konopne 75·00—00·00, siemie lniane 80·00—00·00, wyka 44·00—00·00, łubin 43·00—00·00, marchew 1·00—1·40, buraki ćwikłowe 00·35—00·40 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·70—00·80. czosnek 0·40—0·50, siano łąkowe 00·00 polne 00·00, lasowe 00·00, koniczyna 00·00, mieszanka 00·00, słoma okłotowa do sienników 0·00, na sieczkę 5·00, kukurydza zagr. 00·00—00·00.

W CHYROWIE dnia 11 V 1928 r. za 100 kg: Pszenica 60·00—65·00, żyto 55·00 do 58·00, jęczmień 50·00—55·00, owies 48·00 do 52·00, ziemniaki 15·00—00·00.

Sprawozdanie handlowe specjalnego składu nasion T. Otmianowskiego w Poznaniu.

Notowania informacyjne za 100 kg za jakości doczyszczone, z ostatniego sprzętu, z gwarancją normalnej siły kiełkowania i czystości, (Lucerna, koniczyny i tymoteusz atestowane bez kanianki.) w złotych dnia 21 V 1928 roku.

Lucerna prawdziwa prowansalska 580—625, Lucerna prawdziwa północnowłoska 540—570, koniczyna czerwona 300—380, koniczyna biała 230—350, koniczyna szwedzka 320—380, koniczyna żółta chmielowa odłuszczona 200—245, koniczyna żółta chmielowa w łuskach 100—120, inkarnatka 000—000, przelot pospolity 260—300, rajgras angielski krajowy na trawniki 150—170, rajgras angielski krajowy na łąki i pola 130—145. Trawa kupkowa 320—390, tymoteusz 80—120, seradela 31—35, wyka latowa 40—45, peluszka 42—46, wiczka zimowa 00—00, groch Wiktorja 85—100, groch polny mały 54—60, groch ziel. Folgier 70—80, gorczyca 65—72, rzepik latowy 100—130, tatarka 50—60, konopie 110—125, siemię lnian. 90—100, proso 48—52, mak niebieski 110—120, mak biały 140—150. łubin nieb. 25—27, łubin żółty 26·50—29·50.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 2 VI — 9 VI 1928.

Wynosił spęd: wołów 5 sztuk, buhaji 17 sztuk, krów 586 sztuk, jałownika 22 sztuk, razem 630 sztuk; cieląt 1090 szt., baranów 00 szt., świń mięsnych 00 sztuk. Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 000—185 000—000 gr, buh 000—000, 145—150. 000—000 gr, krowy 165—170, 152—160, 110—120 gr jałownik 162—165, 150—160, 000—000 gr, cielęta 120—140 gr, barany 00—00 gr, świnie mięsne 000—000 gr. świnie tuczne 000—000 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 25·00—28·00 zł, siano II. 20·00—22·00 zł, słoma 7·00—8·00— zł, koniczyna 27·00—32·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·86 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 2·82 zł, cielęce I. kl. 4·50 zł, cielęce prow. I. kl. 4·00 zł, końskie duża sztuka 36·00 zł, końskie mała sztuka 25·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 2 — 8 VI 1928 Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 115 do 190 gr, woły 113—190 gr, krowy 088—178 gr, jałownik 130—190 gr, cielęta 116—203 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 210—240 gr, bitej wagi: 260—310 gr.

Na targ spędzono: buhaji 168, wołów 93, krów 252 jałówek 82, cielat 858, owiec 0, kóz i baranów 0, nierogacizny 1187, razem 2640 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 3·00, krowie 2·80, cielęce za 1 szt. 14·00—16·00, z jałówek 1 kg 2·90 zł.

Ceny koni w Krakowie w dniu 22 V 1928: Konie lekkie pojazdowe 450—900 zł, robocze 250—500 zł, rzeźne 60—150 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 8 VI 1928. Płacono za bydło zł. 1·33—0·00, barany 0·00, cielęta 0·93, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0·00, świnie chude 0·00, świnie 1·85.

Na targ przypędzono 81 sztuk koni, 195 sztuk bydła, 266 świń dużych i 453 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 8 VI 1928. Płacono: bydło od 120—160 gr, cielęta od 110—148 gr, świnie od 130—220 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 8 VI 1928 r. Płacono: bydło od 0·90—1·40, cielęta od 1·00—1·40, świnie rzeźne od 1·40 do 2·10, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dniu 8 VI 1928. Ogólny spęd wynosił 1168 sztuk, w tem 451 sztuk bydła, 63 sztuk cieląt, 212 sztuk koni, 206 sztuk świń 236 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·08 zł, świnie 1·83—0·00 zł.

W CHYROWIE w dniu 16 III 1928. Świnie żywej wagi 1 kg 1·50—1·90.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 14 VI 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 6·50—7·50, karpie żywe 6.50—0·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie" 0·00, liny żywe 5·00—0·00, leszcze i karasie 4·50, drób 5·00—0·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 6 VI 1928. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 5·20—0·00 w detalu 5·40—5·60 kuchenne 4·60—0·00 Mleko 40 gr. Jaja 14 gr.

Ceny masła i mleka wedle notowań Mał. Związku Mleczarskiego we Lwowie (ul. Mickiewicza 26).

Masło deserowe w hurcie 5·30, formowane 5.40, kuchenne w blokach 4·80, formowane w detalu 5·80, w blokach 5·60 Jaja po 00 gr. Mleko 40 gr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.

SANATORJUM POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNE

„SALUS"

OSOBNE SALE: porodowa, operacyjna i dla noworodków zaopatrzone w najnowsze urządzenia. Oddzielne pokoje z utrzymaniem i fachową opieką

6735a

od zł. 20·— dziennie

Sp. z ogr. odpow. we LWOWIE, ul. SENATORSKA 3 telef. 47-47.

Diaterma i lampa kwarcowa dla chorych przychodnich. Dowolny wybór lekarza ordynującego

FABRYKA MASZYN, ODLEWNIA ŻELAZA i METALI

„FERRUM" Sp. z ogr. por. Lwów, Żółkiewska 147. — Telefon 10-47. — Stacja kolejowa Lwów-Podzamcze. — Konto P. K. O. nr. 141.875 — Adres dla telegramów: FERRUM, LWÓW.

Buduje i przeprowadza rekonstrukcje młynów, gorzelń i tartaków. Wykonuje wszelkie roboty konstrukcyjne, żelazne, części transmisyjne, odlewy żelazne od najmniejszej do największej wagi, z modeli własnych lub nadesłanych. — Instalacje różnych zakładów przemysłowych. — RYFLOWANIE WALCÓW. 6696—25

Prosimy o łaskawe odnowienie prenumeraty »Rolnika« za kwartał II-gi 1928.

ADMINISTRACJA »ROLNIKA«.

OGŁOSZENIA

4 buhaje czarne z białem srokate, pełnej krwi rasy fryzyjskiej, z rodowodem Małop. T-wa Rolniczego, od roku do półtoraroczne, ma na sprzedaż: Zarząd dóbr Czudec, p. loco. 6616

Siatki zielone do okien poleca: Konrad, Lwów, Hetmańska 22, telefon 49-83. 6702—28

Pomocnik gospodarczy, kawaler, szkoła rolnicza i kilkuletnia praktyka, poszukuje posady od zaraz. Przybyłów, p. Tłumacz. 6712—25

Makuchy lniane i konopne, pierwszorzędnej jakości, z pierwszego tłoczenia, sprzedaje wagonowo i w drobnych ilościach od 100 kg począwszy, nader korzystnie: Fabryka chemiczna Henryka Blumenfelda we Lwowie, Jakóba Hermana 31. 6632

Poszukuję dzierżawy terenu pod gospodarstwo rybne, paręset morgów, które urządzę swoim kosztem. Oferty do Administracji Rolnika pod „Gospodarstwo rybne 6663". —26

Żniwiarka Wooda, kosiarka Albion i Wooda, wszystko w doskonałym stanie sprzeda: Pogonowski, Łopuszka, p. Kańczuga. 6658

Zarząd dóbr Liczkowce, poczta Horodnica, sprzeda traktor „Deeringa" z 4 skibowym pługiem 15/3 H.P., mało używany, w ruchu, 30% opustu z ceny zakupu. 6697—26

Chlewnia zarodowa wielkich białych świń angielskich w Uhercach Niezabitowskich, poczta Gródek Jagielloński, przyjmuje zamówienia na knurki i loszki w wieku od 2—6 miesięcy, szczepione przeciw różycy. 6683—25

Pomocnik gospodarczy, średnia szkoła rolnicza Bydgoszcz, poszukuje posady. Zgłoszenia: Przybysławice dwór, p. Miechów Charsznica, Zieliński. 6703

Zarząd dóbr Dębina, p. Skole, zarekomenduje poważnego rządcę. 6711—26

M. Steinhaus, Lwów, Gródecka 10 a, poleca urządzenia młynów w całości, oraz poszczególne maszyny i kamienie młyńskie ze składu. 6728—29

Gorzelnik obeznany z prowadzeniem gorzelni i ustawami dotyczącemi gorzelń, jak również z gospodarstwem rolnem, w wieku poniżej lat 40, poszukiwany od 1 lipca. Odpisy świadectw i referencje do Administracji pod „Gorzelnik 6719". Nieuwzględnione bez odpowiedzi. Posada we Wschodniej Małopolsce.

Administrator-rolnik, Polak, rutynowany w każdej gałęzi gospodarstwa rolnego i lasowego, dobry plantator buraków, z dobremi poleceniami, sumienny i obowiązkowy, poszukuje posady od stycznia 1929, lub wcześniej, jako samoistny zarządca. Może przyjąć posadę w większym majątku, sekretarza lub kasjera. Zgłoszenia: Lipowicz, poczta Ulwówek, koło Sokala. 6718—25

Gorzelnik poszukiwany, katolik, poniżej lat 45, z małą rodziną, pierwszorzędnemi poleceniami. Wymagana znajomość ksiąg i robót gospodarskich. Własnoręczne odpisy świadectw, referencje, kierować do Administracji Rolnika „Dla Lipeckiego 6722".

Leśnika w charakterze adjunkta, do prowadzenia rewiru 1100 morgowego, pod bezpośrednim kierownictwem dyrektora, poszukuje: Administracja dóbr „Góry", p. Pińczów. Wymaga się przynajmiej: niższe studja leśne, cztero letnią praktykę, pierwszorzędne referencje, stan kawalerski. Oferty z odpisami świadectw należy nadsyłać najdalej do dnia 1 lipca br. Nieprzyjęte bez odpowiedzi. 6726—26

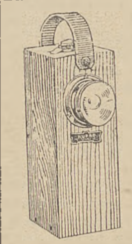
Agronom z ukończonem wyższem wykształceniem, lat 41, właściciel majątku ziemskiego, z powodu okoliczności rodzinnych szuka zarządu większego kompleksu rolnego, lub leśnego. Zna dobrze rolnictwo, przemysł rolny i eksploatacje leśne, umie prowadzić interesa dochodowo. Przedstawia gwarancje majątkowe i może powołać się na opinję osób poważnych i znanych w kraju. Posadę przyjmie zaraz, bez rodziny. Warunki nie wygórowane. Łaskawe oferty: Lwów, Administr. Rolnika pod „Agronom 6730"

Apeluję do Panów Ziemian, względnie Ich zastępców o łaskawe podanie adresu folwarku do wydzierżawienia. Pominiemy w ten sposób „naszych zbawiennych pośredników". Pisemne zgłoszenia łaskawie kierować do Administr. Rolnika pod „Virski 6729".

Uczeń z ukończoną niższą szkołą rolniczą, poszkuje posady jako praktykant do większego majątku. Zgłoszenia: F. Wojtowicz, Stryj, Kazimierza 42. 6731

Rolnik-mleczarz wraz z egzaminem obsługi kotłów parowych, poszukuje posady połączonej lub oddzielnie, praktyka 5 lat obopólna, obecnie na niewypowiedzianej posadzie w wielkim majątku. Zgłoszenia „Mleczarz 6725"

Rządca, żonaty, rzym-kat. zostanie przyjętym od 1-go lipca. Konieczne kwalifikacje: ukończona niższa lub średnia szkoła rolnicza, dłuższa praktyka folwarczna, szczególnie w hodowli bydła, bezwzględna lecz taktowna energja, doskonały stan zdrowia, zdolności do samoistnych dyspozycyj pod ogólnem kierownictwem właściciela. Zgłoszenia nie odpowiadające przynajmniej tym warunkom, bezprzedmiotowe. Nadsyłać odpisy świadectw, których się nie zwraca, z szczegółowem wymienieniem wymagań co do płacy w gotówce, ordynarji, mleka i ziemniaków (utrzymania dla krów i pola pod ziemniaki nie daje się) pod adresem: Zarząd majętności Wicyń koło Dunajowa, poczta w miejscu. Zgłoszeń osobistych bezwarunkowo nie przyjmuje się. Zgłoszenia bez podania warunków kandydata nieuwzględnione i pozostaną bez odpowiedzi. 6732—26



Dworskie latarnie ręczne

system „Kupro" niezawodne

Wieczne źródło światła

Za jednem napełnieniem świeci 50 godz.

Ładowanie zbyteczne

Żądać prospektów 6737

„KUPRO" fabryka elektrotechn. Lwów, Jagiellońska 20

Dekoracje wnętrz,

tapety, firanki, kluby, salony, materje meblowe

T. KYSIAK i Synowie, Lwów

Sklep pl. Smolki 4 — Zakłady Kościuszki 20

Tel. 40-09 Tel. 19-85

6694